Nr 33. Kraków, Piątek 10 Lutego 1905. Rok XXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową**: administracya „Nowej Reformy“. — **Główna trafika w Rynku.** — **Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej**, plac **Maryacki 2.** — **Handel St. Karlińskiego, Sukiennice.** — **Handel Kretschmera**, Rynek. — **Handel J. Ekiera**, ul. **Karmelicka 18.**

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Heszeles. — W **Jarosławiu A. Amster.** — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 16 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy skomplikowany pierwszy raz 40 h. następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Groza położenia.

Ogłoszone wczoraj projekty rosyjskie, dotyczące reformy prasowej i uregulowania stosunków robotniczych w drodze ustawodawstwa, — świadczą o gorączkowym pośpiechu, z jakim dworskie sfery petersburskie radeby przeciąć nić rewolucyjną, motającą stosunki rosyjskie w kłąb ciągle się zwiększający.

Z tego wszystkiego, co o usposobieniu centralnego rządu petersburskiego dochodzi do wiadomości publicznej, zdaje się niechybnie to jedno wynikać, że czyni on usilne starania, zdążające do takiego ukształtowania stosunków, aby myśl konstytucyi, a przedewszystkiem zwołania jakiejś ustawodawczej reprezentacyi, uczynić zbyteczną. — Tymczasem to wszystko, co zastąpić ma w Rosyi wyzwolenie opinii publicznej z kajdan niewoli i zapewnić kontrolę nad administracyą państwa, nie sięga poza sferę liczmanów, obliczonych chyba na społeczeństwo niesłychanie naiwne.

Dopóki bowiem nie stworzy się podstawy dla wolnej opinii kraju, nie może być także mowy o tem, aby ustawy i rozporządzenia, poza tej opinii sferą ukute, mogły uczynić zadość odczuwanej przez ludność całego kraju potrzebie. Ustawy robotnicze są potrzebne, a potrzeba ich jest naglącą. Czyż można jednak mieć nadzieję, że najwyżsi urzędnicy państwa, a więc przedstawiciele tej biurokracyi, przeciw której zwraca się cały ruch rewolucyjny w Rosyi, zredagują ustawy dla stanu robotniczego pożądane i korzystne? Negacya tkwi tutaj w założeniu. Albo czy możliwem jest przypuszczenie, aby wolność dali prasie cisani i reprezentanci biurokracyi rosyjskiej, którzyby najpierw tej wolności paść musieli ofiarą? Są to kwestye z góry na niekorzyść wolnościowego ruchu przesądzone.

Wszystko raczej przemawia za tem, że poza parawanem pustych przyrzeczeń, a nawet wdrożonej rzekomo akcyi w kierunku reform, rozwija się w centralnym zarządzie imperyum rosyjskiego coraz silniejsza reakcya. Usunięcie ks. Mirskiego i zastąpienie go Bułyginem, malejący coraz bardziej wpływ Wittego, przechodzenie do porządku dziennego nad adresami szlachty rosyjskiej — wszystko to zdaje się niewątpliwie wskazywać, że partya wielkich książąt decyduje zawsze w Petersburgu o wszystkiem. Zawsze zwycięża tam opinia, że państwo istnieć winno dla kamaryli wielko-książęcej i biurokracyi, i że role te ich i państwa zmienić się nie mogą.

Pewna zaciekłość nie pozwala tym ludziom zobaczyć nawet niesłychanie wygodnej furtki, jaką szlachta na zebraniach swoich otwiera autokracyi. Przecież ta szlachta żąda niesłychanie mało, zaspokoićby ją można tak tanim kosztem! Zwołać jakiś „sobor“ z pośrednich wyborów, opartych na systemie kuryalnym — nie byłoby, jak na obecne stosunki, próbą zbyt ryzykowną. Nic łatwiejszego, jak w tego rodzaju reprezentacyi zapewnić sobie większość rządowo-konserwatywną, i tym cieniem konstytucyi zagasić pierwsze pragnienie wolnościowe. Naturalnie musiałoby to być ciało ustawodawcze, a nie tylko doradcze, jakby sobie tego otoczenie cara Mikołaja życzyło.

Na to nie zdobędzie się jednak otoczenie cara Mikołaja, bo byłby to na wszelki sposób początek końca jego wszechwładzy. Na to zdobyćby się mógł tylko sam car. Czy jednak można przypuścić ten ryzykowny krok u cara Mikołaja? Wszystko świadczy przeciwko temu przypuszczeniu i w tem tkwi właśnie cała groza obecnego położenia.

Bo chwilowe zdławienie strejków nie jest jeszcze stłumieniem prądów rewolucyjnych w Rosyi. Ich dzieje zresztą świadczą, że one nurtują w tem państwie nie od roku dopiero. Ta rzeka rewolucyjna wzbiera czasem nowemi dopływami, to znowu jej flukta opadają, ale ona nie wysycha nigdy, bo ma swoje źródliska w samymże ustroju biurokratycznym państwa.

Objawy rewolucyjne wystąpią w Rosyi przy najbliższej sposobności ze zdwojoną siłą. A sposobności tej nie braknie. Będzie nią przedewszystkiem dalszy ciąg, względnie epilog wojny. Jeżeli ją rząd prowadzić będzie dalej, to klęski są nieuchronne, a wtedy rzucą one nowe zarzewie niezadowolenia między masy; jeżeli rząd skończy wojnę hańbiącym pokojem — a tylko taki jest możliwy — to zewsząd podniosą się okrzyki zgrozy.

Nie należy się więc łudzić chwilową depresyą ruchów rewolucyjnych. Autokracya rosyjska stanęła na wulkanie, którego pierwszy, silniejszy wybuch sprowadzić może przewrót w całem państwie.

Z zaboru pruskiego.

(Strejk robotników polskich. — Smutne położenie górników górnośląskich. — Porażka rządu. — Biuro informacyjne.)

Pełne grozy wypadki w Królestwie Polskiem do tego stopnia zajmują uwagę ogółu polskiego, że prawie niespostrzeżenie przechodzą rozmaite epizody ciężkiej walki, jakie ze swoimi ciemięzcami staczać musi społeczeństwo polskie w zaborze pruskim. Tam wprawdzie walka nie jest tak burzliwą, jak w Królestwie, niema tam krwi rozlewu, ani setek zabitych i rannych, mimo to jest ta walka nie mniej tragiczną, a wymaga od strony broniącej się bogdaj czy nie większego jeszcze napięcia wszelkich sił moralnych i materyalnych. I w Prusiech, w prowincyi westfalskiej, strejkuje obecnie przeszło 50.090 polskich robotników. Cierpią oni większy niedostatek, niż ich niemieccy towarzysze! podczas bowiem, gdy dla tych napływają datki z całej olbrzymiej Rzeszy niemieckiej, a nawet z zagranicy, to polscy uczestnicy strejku skazani są przeważnie tylko na pomoc rodaków z dzielnic polskich. Wszystkie też pisma polskie w zaborze pruskim zbierają dla nich składki, które napływają dość obficie. Atoli wobec ogromnej liczby strejkujących ta pomoc jest niedostateczną. Co będzie, gdy strejk przeciągnie się jeszcze dłużej? Na razie niestety niema nadziei, iżby skończył się rychło, albowiem, mimo nacisku, jaki na właścicieli kopalń wywiera cała opinia publiczna, a poniekąd nawet rząd, oświadczyli oni, że z wybranymi przez strejkujących delegatami rokować nie będą.

Wobec tego przywódcy robotników polskich w kopalniach górnośląskich starają się powstrzymać tam wybuch ogólnego strejku. Ogranicza się on tam do kilku kopalń, lecz położenie mimo to jest groźne.

Bardzo wymownie ujmował się za górnikami górnośląskimi w parlamencie ich poseł Korfanty. Stwierdził on, że na Górnym Śląsku 10 procent górników pracuje 8 godzin dziennie w gorących i wilgotnych kopalniach, z 30 procent przeszło 12 godzin dziennie. Ponieważ skutkiem teroryzmu pracodawców i policyi robotnicy górnośląscy nie posiadają organizacyi, uregulowanie tamtejszych warunków pracy w drodze ustawodawstwa Rzeszy jest koniecznie potrzebnem. W kopalni „Emanuel Segen“ np. nałożono na 25 robotników kary w wysokości 1 do 5 marek, ponieważ nie chcieli pracować w niedzielę. Skreślanie wózków także tam zachodzi. Przedsiębiorcy zaprowadzają większe wózki, a płacy nie podwyższają. Wypłata powinna odbywać się co 2 tygodnie. Obecnie zmuszeni są robotnicy wszystko brać na rachunek i popadają w zależność od kupców. I na Górnym Śląsku koniecznem jest zaprowadzenie obowiązkowych wydziałów robotniczych.

Policya, — wywodził dalej poseł Korfanty — jest pachołkiem właścicieli kopalń. Robotnicy powinni mieć pismo, w któremby mogli ogłaszać swoje zażalenia przeciwko pracodawcom. Jeżeli bowiem czynią to osobiście, wyrzuca się ich za drzwi jako „bezczelnych i bezwstydnych drabów“. Zdarza się nawet, że urzędnicy poprostu okradają robotników. Znamiennem jest także, iż na Górnym Śląsku strejk wybuchł właśnie w kopalniach państwowych, które przecież za wzór służyć powinny. — Ale kopalnia „Królowej Ludwiki“ nie jest bynajmniej takim wzorem. Strejk musiał wybuchnąć, ponieważ nadużycia mnożyły się z roku na rok. Strejk ten nie jest bynajmniej skutkiem bezrobocia westfalskiego. „Dniówka“ na Górnym Śląsku jest najdłuższa, zapłata ze wszystkich kopalń w Niemczech jest najniższą.

Nowa ustawa kolonizacyjna nie pozwala osiedlać się górnikom na własnym kawałku ziemi, gdyż w wydziałach powiatowych, które decydują o udzieleniu konsensu budowlanego, zasiadają sami właściciele kopalń. Ci właściciele sami budują domy mieszkalne dla górników. — Niedługo na Górnym Śląsku przyjdzie do tego, że wszystkie domy mieszkalne będą w rękach właścicieli kopalń, a przez to staną się wszyscy górnicy niewolnikami baronów kopalnianych.

Wobec takich warunków podziwiać rzeczywiście trzeba spokój, z jakim polscy górnicy tamtejsi walczą o polepszenie bytu.

Także inni posłowie polscy w parlamencie i Sejmie pruskim bynajmniej nie próżnują. W ostatnim czasie przemawiali pp. Mizerski, Skarzyński, Mielżyński i inni. Szykany pocztowe, praktykowane na coraz szerszą skalę, napiętnował bardzo dosadnio i na podstawie olbrzymiego wprost materyału dowodowego, poseł dr Alfred Chłapowski. W dziedzinie pocztowej rząd dotkliwą też poniósł porażkę. Usiłował on znów w budżecie poczt i telegrafów pod niewinnym tytułem przemycić znaczną kwotę na dodatki do pensyi dla urzędników pocztowych Niemców w polskich dzielnicach, lecz posłowie polscy i socyalistyczni odkryli ten podstęp i wraz ze stronnictwem centrum spowodowali skreślenie tej pozycyi. Urzędnicy Niemcy, znęcający się nad adresami polskiemi, nie otrzymują więc osobnej za to zapłaty.

Dla dostarczania posłom materyału dowodowego, utworzono w Po[illegible] biuro informacyjne, które zbierać będzie wszelkie skargi na nadużycia i samowolę władz pruskich. Potrzebę takiego biura dawno już odczuwano.

Pogłoski pokojowe.

Od pewnego czasu pojawiają się w prasie pogłoski, zapowiadające rychłe jakoby nawiązanie rokowań pokojowych pomiędzy Rosyą a Japonią. Spotykają się one stale z mniej lub więcej stanowczemi zaprzeczeniami urzędowemi lub półurzędowemi, a także w organach, posiadających zwykle dobre informacye w dyplomatycznych kołach, nie znajdują wiary. „Berliner Tageblatt“ n. p. nazywa je „iluzyami pokojowemi“ i stara się wykazać ich zupełną bezpodstawność. „W otoczeniu cara — pisze organ berliński — jak dotychczas tak i dziś nikt nie myśli o pokoju, dziś nawet tem mniej niż przedtem, ponieważ rząd carski obecnie starać się musi nietylko już o naprawę zachwianej reputacyi militarnej Rosyi na zewnątrz, ale także o przeciwdziałanie wzmagającej się z dnia na dzień wewnętrznej depresyi przez osiągnięcie jakiegokolwiek sukcesu na polu walki. Wieści o akcyi pokojowej wielkich książąt są wobec tego tylko płonnemi przypuszczeniami. Taksamo niezgodna z prawdą jest wiadomość, jakoby Niemcy wraz z Anglią zamierzały podjąć się pośrednictwa. I w dyplomatycznych kołach wiedeńskich dobrze o tem wiedzą, iż niema najmniejszych widoków rychłego ukończenia wojny. Wobec tego możliwość jakiegokolwiek pośrednictwa uważać trzeba na razie za wykluczoną. To nasze zapatrywanie potwierdza także najnowsza depesza z Waszyngtonu, według której tamtejszy ambasador rosyjski hr. Cassini otrzymał zapewnienie, iż rząd Stanów Zjednoczonych nie porozumiewa się z żadnem mocarstwem w sprawie rychłego zakończenia wojny.“

A jednak, mimo tego sceptycyzmu „dobrze poinformowanych“ organów i mimo wszelkich zaprzeczeń, trzeba się liczyć z tem, że nagle wyłonić się może wśród wojennych wypadków zwrot pokojowy. Przemawiają za tem rozmaite objawy, przemawie przedewszystkiem obecna sytuacya na polu walki i wewnętrzne położenie w Rosyi.

Najnowsza znów efenzywa rosyjska wykazała przecie dowodnie, że generał Kuropatkin z siłami, jakiemi obecnie rozporządza, armii japońskiej pokonać nie zdoła. Mnożą się też domniemania i domysły, że i dziś jeszcze liczebna przewaga sił zbrojnych w Mandżuryi nie jest po stronie rosyjskiej. Czy zaś Rosya będzie mogła armie swoje na polu walki wzmocnić tak, ażeby posiadały przygniatającą przewagę nad nieprzyjacielem, jest rzeczą co najmniej wątpliwą. Jedyna arterya komunikacyjna między Mandżuryą a Rosyą europejską, kolej syberyjska do takiego pomnożenia wojsk rosyjskich na linii bojowej już nie wystarczy. Odkąd bowiem Japonia zapanowała nad morzem i gdy wyczerpały się miejscowe zasoby żywności w Mandżuryi, większa część kursujących po tej linii kolejowej pociągów absorbowaną jest wyłącznie dostawą artykułów żywności i materyałów wojennych dla armii. Reszta z chwilą rozpoczęcia nowych walk na całej linii zdoła z dnia na dzień przewieść zaledwie tyle wojska, ile potrzeba do wypełnienia szczerb w szeregach, spowodowanych stratami w walce lub chorobami. Tak przynajmniej zapatrują się na wydajność przewozową kolei syberyjskiej rozmaici korespondenci, którzy mieli sposobność naocznego jej obserwowania. Ale nawet w razie, gdyby powiodło się ruch komunikacyjny na niej bardziej jeszcze powiększyć, to nowe nasuwa się pytanie, czy Rosya wobec trawiących ją wewnętrznych niepokojów będzie mogła europejskie swoje gubernie w znaczniejszej jeszcze mierze ogołocić z wojska? Dziś już słychać przecie, że wysyłkę kilku oddziałów, przeznaczonych na daleki Wschód, znów wstrzymano.

Wobec tego chyba i rządowe koła petersburskie dojść musiały do przekonania, iż osiągnięcie jakiegokolwiek sukcesu, któryby mógł wpłynąć uspakajająco na opinię w kraju, jest jeźli już nie wprost niemożliwe, to przynajmniej rzeczą bardzo wątpliwą. I wszyscy korespondenci, którzy wrócili z pola walki, a którzy teraz bez cenzury wypowiadać mogą swoje zdania, bardzo sceptycznie zapatrują się na dalsze szanse wojenne Rosyi. W kołach wojskowych nie wierzą nawet, iżby szanse te zdołało polepszyć zastąpienie Kuropatkina innym jakim wodzem, lub przybycie floty bałtyckiej na wody Azyi. Świeżo zabrał w tej sprawie głos także jeden z wybitniejszych niemieckich generałów komenderujących, gen. Liegnitz i starał się wykazać, że chociażby wojna trwała jeszcze rok drugi i chociażby wzięła obrót niepomyślny dla Japonii, Rosya o odzyskaniu Portu Artura nie może nawet marzyć.

To też coraz liczniej odzywają się głosy, oburzające [illegible] na dalszy, bezcelowy niemal przelew krwi w Azyi. A i naród rosyjski, którego synowie tysiącami tam ginąć muszą za straconą sprawę, coraz dobitniej zapewne protestować będzie przeciwko wojnie. Nie ulega wątpliwości, że poddanie się twardej konieczności i przyjęcie warunków zwycięskiego wroga, byłby dla absolutyzmu carskiego ciosem wprost strasznym; siła faktów jednakże i jego upór wreszcie skruszyć może.

Sytuacya w Warszawie.

(Koresp. „N. Reformy“.)

Warszawa, 7 lutego.

Wyniku układów dnia wczorajszego między robotnikami a właścicielami fabryk nie można się było doczekać do wieczora. Przeciągnęły się one przeważnie do dzisiaj, wśród echa **nowych strzałów wczorajszych i wśród zamieszek wczorajszych na Lesznie, to na Woli, to przy ulicy Chłodnej.** Nie obeszło się nigdzie bez nowych ofiar w liczbie **kilku poległych i rannych**, zwiększających z dniem każdym ogólną ich liczbę, która przedstawia się coraz poważniej, aczkolwiek ukrywa ją starannie policya.

Ze źródła bardzo kompetentnego donoszą mi, iż wedle badań dotychczasowych cyfry są następujące: **uwięzionych jest do 2000 osób**, osadzono większą część w zatęchłych od wilgoci kazamatach cytadeli, resztę trzymają na Pawiaku i w aresztach ratuszowych. **Poległych** było dotychczas **blisko 300, rannych do 800.** W raportach policyjnych zmniejsza się te liczby, podobnie jak w telegramach Agencyi północnej.

Nie brakuje przykładów doraźnego wymiaru kar ze strony strejkujących. I tak piekarza jednego powieszono doraźnie, innego opornego zakłuto nożem na miejscu; innym zniszczono produkcyę, oblewając pieczywo naftą. Uległ również zniszczeniu już 23 z rzędu sklep monopolowy, tym razem przy ul. Żelaznej.

Pozornie więc tylko odzyskała Warszawa swój normalny wygląd, jakoteż ruch uliczny. Niektóre jeszcze tylko sklepy na Marszałkowskiej, Żurawiej i Nowym Świecie nie mogły nadążyć powstawiać nowych szyb. Kilka tylko, doszczętnie zniszczonych, jest zamkniętych. Jednak ten powierzchowny spokój nie łudzi nikogo wobec tego, że wszystkie fabryki stoją bezczynne, a nadto nawet fabryka w Żyrardowie, która dotąd w strejku udziału nie brała, dziś już ruch wstrzymała.

W rokowaniach są robotnicy — jak na razie — nieugięci, co więcej, dodają do wymienionych Wam w liście niedzielnym, jeszcze punkt czwarty: bezwarunkowe i absolutne święcenie niedzieli.

Kilka wyjątkowych usiłowań wczorajszych w kierunku podjęcia na nowo pracy udaremnili strejkujący, jak n. p. w wielkiej garbarni Blunka, w fabryce „Liwonia“, a że z ostatniej czerpie teatr ludowy przy ulicy Ciepłej prąd elektryczny do oświetlenia, przeto przerwać tam musiano od wczoraj przedstawienia.

Ponowna fala bezrobocia zaczyna napowrót zalewać także drukarnie, tak, że znowu stoimy wobec możliwości przerwania wydawnictw dzienników. Nie przerwała dotąd strejku wielka drukarnia Orgelbrandów, wszczęły go ponownie drukarnie Laskauera i Maślankiewicza, gdzie wczoraj w nocy, przy szczelnie zasłoniętych oknach i zamkniętych drzwiach, chyłkiem wykończało dwu zecerów numer „Kuryera Świątecznego“. Najwidoczniej jednak nic to nie pomogło, kiedy zapowiedziany na dziś numer „Kuryera Świątecznego“ nie ujrzał światła dziennego. Wskutek podobnych trudności nie wyszedł wczoraj „Kuryer Polski“, a nowa agitacya zaznaczyła się wczoraj znacznie już zmniejszoną liczbą zecerów, którzy dziś na wiecu, zwołanym do Muzeum przemysłowego, powziąć mają ostateczne uchwały.

Ludwik Stasiak.

Obrona sztandaru.

Mieszczańska powieść historyczna.

46 (Ciąg dalszy).

— Kto ją przywiózł?

— Ojciec. Tu jest majątek panien starosądeckich. Do dworu klasztornego Rabrocki nas oddał, jak oka w głowie pilnować rozkazał. Widzisz waćpan ten ogród i ten dwór? Tam mieszkamy.

Zawołał radośnie Władysław:

— Widzieć się z panną Hanną...

— Nie myśl o tem, proszę cię panie. Gdyby się w dworze klasztornym dowiedziano...

Zastanowił się rycerz chwilę. Myśl jakaś..

— Bądźże waćpanna zdrowa.

— Dokąd droga?

— Powiedzże wszystkim, że jadę na Spiż. Do Podolina, do Podharadzia...

— Niech waszmość pana Bóg prowadzi.

Przejechał wieś, młyn minął, za młynem puste pola, srebrne zwierciadło Popradu świerkowe lasy w zielone ramy ustroiły. Wjechał Władysław w bór, między świerkami liściasty podszyty las, ogromna, nieprzebyta gąszcz pożółkłego już listowia. W sam środek matni konia zawiódł, do pniaka olszowego go przywiązał, przebija się przez las, łożyska rzeki szuka, szum kaskad go prowadzi. Poprad już, wraca Władysław do wsi. Ale nie ścieżką, nie wsią do dworu barcickiego idzie. Dzikie pola, jałowcowe sosenki i buki na wydmach piasku rosną. Kryje się rycerz, jakby do wsi szedł spełnić niecny czyn...

. . . .

Jakby słonko do reszty kwiecia po raz ostatni się zaśmiało, jakby ludzkim oczom przepych jesieni w całej krasie pokazać chciało. Listopad, a przecie to letni prawie dzień. Lasy we wszystkie odmiany złota i czerwieni ustrojone, żółcą się topazem graby, jawory w prześliczne szafranowe gwiazdy strojne, buki czerwone, jarzębiny gronami rubinów się czerwienią, jałowce jesień krociami pereł obsypała.

A u stóp drzew stokrocie białemi gwiazdkami w słoneczko patrzą, srebrne, ogromne dziewięciornice błoń stroją, leśny liliowy dzwonek jeszcze kwitnie, żółte liście dziewanny ze złotemi jej kwiatkami o krasę i blask się kłócą. W ogrodzie dworu barcickiego lecą liście z klonów...

Rozum mędrka nie dosłyszy rozmowy lecących z drzewa liści, nie zrozumie żalu, płaczu i jęku gałęzi, które odarte z listowia, nagie do nieba wyciągają ramiona. Nie wie, że dusza ludzka na krańcu świata z bratniem sercem rozmówić się może, że uczucie, rodzące się w duszy, echem w bratniem sercu się odezwie, że jest jako słońce, które odbija się we wodzie, w zimnej topieli, rodząc blasków i świateł morze. Myśl, gorejąca w sercu, w dal leci, przeczucie niepojęte rodzi...

Ogród barcickiego dworu łączył się z kępą olsz, na krawędzi olszowego lasu Władysław łzawem okiem w ścieżki ogrodu patrzy. — W oczach jego zamieszkała cała dusza, całe jestestwo w tych oczach. A serce w ściany dworca leci...

— Boże!

Z dworu wyszła Anusia. Serce dygoce, serce chce rozbić pierś, chce wyjść z tej piersi. Uciec, polecieć do jej stóp. Gdybyś miała nawet zdeptać...

Zdeptaj lepiej to bez granic nieszczęśliwe, krwią buchające serce...

Ściana dzikich głogów ją na chwilę zakryła, wnet minęła głogi, widać ją na ścieżce, pod sklepieniem gałęzi leszczynowych. Coraz bliżej i bliżej...

Łzy się cisną do oczów. Przecież ona jako marmur biała! Wargi, dawniej wiśniowe, mają teraz barwę polnej róży, z lic zeszły rumieńce. Gdy zgasła ziemska krasa tych ust i lic, wydaje się, że ta istota z niebios zstąpiła, że na chwilę zeszła na ziemię, że jeno wzlecieć jej do nieba, nanowo z aniołami tam zamieszkać...

Ręce złożone, bielutkie paluszki, jakby do modlitwy zaplecione, idzie, zbliża się panna Hanna do rycerza, smutek na czole, smutek niezmierny, jako ta jesień. Świata nie widzi, na świat nie patrzy, czasem wzniosą się te czarowne oczy do nieba, zabłysną nadzieją, aby za chwilę spaść na ziemię, mgłą smutku się pokryć, smutku, który wieje z białych, prześlicznych lic...

Idzie panna Hanna Rabrocka bliżej, jest już kilka kroków — co to?! Łzę wid[illegible] w oku, na prześlicznych, długich rzęsach, jak [illegible]lii perła rosy, zawisła łza...

— Ulituj się nademną!

Wzniosła oczy, cofnęła się, jak[illegible]dł, wargi barwione polną różą rozc[illegible]to dziwi Anusię, że Władysław się [illegible]ia-wił, ile wygląd jego. Oczy obłąk[illegible]ą...

— Hanno, ja oszaleję!

— Człowiek-li, czy duch?

— Duch dogorywa...

— Myśli zebrać nie mogę. Drżę...

— Nie bój się, Hanno, jako ja się śmierci już nie boję. Dziwne zaprawdę myśli... Patrz ty jasna, czy widzisz tę jabłoń, która w słoneczku listopadowem na nowo zakwitła?

— Jabłoń kwitnie w jesieni.

— Cud to i nieszczęścia zapowiedź.

— Mówią, że w czyim domu drzewo jesienią zakwitnie, ten umrze. Zaród śmierci przynosi zakwitem ta różowa jabłoń. Jakże ona do mnie podobna! Ja przyszedłem na świat, jako listopadowy kwiat jabłoni...

— Bluźnisz, waszmość panie, przeciw woli Bożej.

— Bluźnię, mówisz? Czy można popełnić grzech mówieniem prawdy. O, straszna zaprawdę dola tych, którzy, prawdę mówiąc o swej doli, bluźnią: których żal i serdeczna spowiedź jest bluźnierstwem, których życie samo jest przeciw litości Bożej bluźnierstwem. Szukałem cię, panno Hanno, po świecie. Gdy ojciec wywiózł cię, byłem w Krakowie i Sandomierzu, aby cię znajść, aby cię ujrzeć. Dziś szedłem za tobą na Spiż, ujrzałem w drodze moją siostrę...

— Co mówisz panie: Siostrę...

— Siostrę moją. Czy wiesz która? Tę jabłoń...

— Szalejesz.

— Wydaje ci się biała panno Hanno. Ta jabłoń, która zakwitła w listopadzie ma siostrzaną dolę. Taką jak moja. Człowiek, jako ziele. Jak jaskier błotny, jako dzwonek leśny ma swoją wiosnę, lato słoneczkiem gorejące, ma swój zakwit, swoją dojrzałość i owoce swoje, tak i człowiek. Każdy ma młodość bujną i szumną, do każdego życie powabami wiosny, lata i jesieni się śmieje, każdy człowiek ma do szczęścia i zakwitu prawo, każdy, oprócz mnie. Posłano mię na ten świat przekleństwa, jako ów kwiat jabłoni w listopadzie. Abym zmarniał, abym zjawieniem się był przekleństwem i strachem dla ludzi. Nie dla mnie wiosna i czar lata, nie dla kwiatka jabłoni ciepło słoneczne i światło boże. Ono zmarnieje jako wyrzucony z domu pies. Jutro na ten kwiat przyjdzie mróz grudniowy. Na żart go stworzono, na żart mię do istnienia powołano. Powołano mię do życia, abym umierał, do radości, abym płakał, do słoneczka, abym skonał w śnieżycy zimowej.

— Nie przeklinaj!

— Mówisz mi, żebym nie przeklinał? O! mówże do strzechy, którą podpalono: nie gorzej! mówże do człowieka, którego trucizną napojono: nie umieraj! W kolebce przeklęta była moja dola. Zeszło rano mojego życia, a słonkiem, które w owe rano zeszło, była infamia. Jako czar wiosny, jako zakwit, dał mi Bóg ciebie. W promieniach oczów twoich zapomniałem o nieszczęsnej doli, kochanie gorejące wyleczyło duszę z trucizny, jaką mię ojciec mój napoił. Umiłowałem cię panno Hanno wszystkiemi mocami duszy mojej; jako bluszcz stopy sosenki owija z niej żyjąc, drzewu matczynemu treść istnienia zawdzięczając, tak duch mój otulił twoje stopy, o łaskę cię i litość prosi. I było to uwielbienie ciebie szczęściem dla mnie bezmiernem, wiosną, pełną czaru i zakwitem...

Władysław zamilkł, pochylił głowę ku ziemi, szepce:

— Zakwitem listopadowym jabłoni...

— Ufaj. (C. d. n.)

Uprzedzę je kilku słowy wyjaśnienia:

W ostatnich latach wskutek namnożenia się drukarń do liczby 250 z górą, wytworzyła się w Warszawie tak niebywała konkurencya, iż obniżka cen za wydawnictwa spadła nadzwyczajnie i jedynie spekulacya na papierze jako tako ratuje sprawę. Przed dwoma już laty wskutek strejku podniesiono zecerom (a jest ich przeszło 1200) płacę o 20%, tak, że obecnie mają po 16, 17 i 18 kop. od tysiąca liter. — Nowa podwyżka żądana o 30% wraz z święceniem niedziel, stwarza już warunki dla wydawnictw bardzo ciężkie, wobec niemożności podniesienia prenumeraty ani ceny ogłoszeń, tak, że mniejsze pisma czeka katastrofa, większe bardzo dotkliwe straty.

Numery ranne poniedziałkowe są na całej linii zagrożone; „Kuryer Polski“ pragnie je zredukować tylko do objętości dwóch kolumn, „Kuryer Warszawski“ nie będzie ich wydawał, pozostaje zatem w zawieszeniu jeszcze „Kuryer Poranny“, „Goniec“ i „Gazeta Warszawska“.

Walka o kompetencyę rozgrywała się między oberpolicmajstrem Nolkenem a władzą gubernatorską w osobie szefa Niemkina, gdy wskutek rozruchów petersburskich nadesłany okólnik z głównego departamentu prasy poddał osobnej cenzurze policyi, a zatem oberpolicmajstra, wszelkie wiadomości o rozruchach miejscowych. Podpis jednak Nolkena zaczęto kwestyonować w gubernialnym zarządzie, aż wreszcie po wielu nieporozumieniach zgodzono się, tak, że obecnie mają dzienniki cenzurę 1) komitetu cenzury, 2) generał-gubernatora, 3) oberpolicmajstra, 4) sztabu generalnego (do wojennych wiadomości), 5) zwykłej cenzury policyjnej, 6) cenzury lekarskiej i 7) cenzury konsystorza. „Mein Liebchen, was willst du noch mehr?“ — Ponieważ zaś na miejscu Zwircewa zasiędzie jako przewodniczący w komitecie prasowym w Petersburgu jeden z „policyjnych czynowników“, więc można sobie wyobrazić, jak ciasny szynel cenzury przypadnie prasie polskiej. To też litość formalnie budzą pisma tutejsze, karmiące swoich czytelników przedrukami całych szpalt z „Dniewnika Warszawskiego“ lub z wszelkich możliwych rosyjskich pism z cesarstwa, i to w czasie, kiedy jest do omówienia tyle kardynalnych spraw kraju i jego stosunku do państwa, do rządu i przewidywanych jego zmian i t. d. Tymczasem „Kuryery“ nasze poświęcają wstępne artykuły pytaniu, skąd Warszawa ma swą nazwę, w którym ściśle dniu, godzinie i minucie, urodził się Rej, co się dzieje w klubie myśliwskim, w klubie filatelistów, jak wypadł turniej w klubie szachistów, lub jak przybrany był kościół na ślubie państwa Pstrykalskich, ile wieńców było na trumnie nieodżałowanego X, którego nikt nie znał, a już główną opieką muszą otaczać teatry, Filharmonię, cyrk i t. d. Doprawdy, aż śmiech bierze, lecz taki, co to zaraz i łzę wyciska!

Łzy żalu, a zarazem gorącej pociechy wywołują również opowiadania epizodów z walk ulicznych, ze szpitalów na stołach operacyjnych. Pióra Słowackiego trzebaby na opisanie śmiertelnego tańca, jaki wykonał andrus warszawski nieznanego nazwiska przy pierwszych zaburzeniach około gazowni wśród gradu kul. Tańczył „cake-walk'a“, gdyż raz po raz oddziały brały go na cel i strzelały. Śmiał się na cały głos i tańczył coraz zapalczywiej po każdej nowej salwie, aż padł wśród szalonego tańca od zmęczenia i... kuli feldwebla, który wreszcie zniecierpliwiony, zakazał rotom strzelać i sam go wziął na cel.

Albo ta mała Andzia 9-letnia, z piersią, przeszytą kulą, na stole operacyjnym w szpitalu! Operacya nie mogła już pomódz. Dziecina konać zaczęła, a ostatnie tchnienia spowiła w dosłyszalne dla wszystkich słowa: „Niech żyje Polska!“ I stała się wokoło niej wśród lekarzy wielka, majestatyczna cisza...

Na sesyi profesorów w gimnazyum II męskiem przy równej ilości 7 głosów za i 7 przeciw, w sprawie wykluczenia uczniów czteru wyższych klas gimnazyalnych, — dyrygował dyrektor za wykluczeniem z powodu, iż uczniowie pobili inspektora. Ale bo też nie znał on już miary prześladowań i szykan.

Szkoły średnie mają być ponownie od jutra otwarte; wątpić należy, czy na długo, przy dzisiejszym szczególnym nastroju umysłów i powziętych uchwałach co do wykładów w języku polskim.

Taki jest dziś obraz Warszawy wobec zamkniętej politechniki i uniwersytetu, wobec wzmagającej się z dniem każdym drożyźny artykułów spożywczych, braku węgla i coraz widoczniejszej nędzy.

A nie lepiej dzieje się i w kraju, gdzie wszystkie miasta, miasteczka, ogniska przemysłowe, ba nawet wsie, objęte są ruchem. Lud wiejski nadaje mu charakter wybitnie narodowy, dopominając się u komisarzy włościańskich praw dla języka polskiego w zarządzie gminy, w protokółach, w szkole.

Na to wszystko rząd nie chce znać innej rady nad ślepą przemoc wojska, które ściąga z odległych stron i rozsyła na pojedyncze punkta, gdy cały kraj (jak i państwo) jak szeroki i długi, popadł w zamięszanie, cały lud roboczy porzucił pracę od największych fabryk do małych wiejskich gorzelń, kiedy nawet głos nawołujący biskupa (jak się to stało w Lublinie w kościele wśród przemowy do ludu ks. biskupa Jaczewskiego) zagrzmiał głos negacyi: „Nie klechom wtrącać się do nas“.

Bo też do ostatecznego kresu doszło dziś niezadowolenie w Rosyi, a nie dopiero w gnębionem od pół wieku Królestwie Polskiem, tak że niemasz dziś innego środka uspokojenia, nad takie reformy, które zabezpieczyć nam mogą rozwój narodu podług praw jego przyrodzonych.

Zarządy browarów warszawskich uczyniły dziś pierwszy pomyślny krok, zgadzając się na warunki robotników, t. j. 30% podwyżki (zamiast 75 kop.=1 rb., co przy ośmiogodzinnym dniu pracy i świętach równa się 30%). Na tej podstawie podjęto dziś we wszystkich browarach pracę.

Drukarze odroczyli naradę na dni kilka, aby mogli ją odbyć „lege artis“, t. j. za pozwoleniem władzy.

Grot.

Z Zagłębia Dąbrowskiego.

(Koresp. „N. Reformy“).

Sosnowiec, 7 lutego.

(Z) Strejk rozszerzający się obecnie w Zagłębiu Dąbrowskiem natchnął odwagą wszystkich, co w zwyczajnych warunkach bali się teroryzmu rosyjskiego. Dawniej, gdy kto otrzymał dziennik zagraniczny, krył się z tem — dziś otwarcie czytują tu pisma zagraniczne, sprowadzaną z Oświęcima „Nową Reformę“, „Oswobodzenie“ i inne. Wprawdzie tajni agenci myszkują tu, jak mogą, ale nikt sobie z nich nic nie robi. Na ich czele stoi podpułkownik Bielski, b. kapitan żandarmeryi będzińskiego powiatu.

W piątek porozlepiano po narożnikach ulic Sosnowca odezwy, nie opatrzone żadnym podpisem, ale pochodzące od P. P. S. W nagłówku napisano „Nasze żądania“, a potem znajduje się cały szereg żądań ekonomicznej i polityczno-narodowej treści. Z żądań politycznych odezwa domaga się zupełnej autonomii Królestwa Polskiego, rządu wybieralnego, sejmu opartego na powszechnem prawie głosowania, wojska polskiego, które pełniłoby służbę wyłącznie w granicach Królestwa Polskiego, podatki obracane być mają tylko na potrzeby Królestwa, urzędnikami mogą być tylko Polacy, w końcu — wolność wyznań, wolność osób, stowarzyszeń i zebrań.

W mieście dużo policyi i wojska, mimo to, prawa dyktują tylko robotnicy, wybornie i karnie zorganizowani. Na rozkaz robotników przerywano pracę, zamykano warsztaty i fabryki, rozpuszczano robotników, wstrzymano ruch kolejowy, lecz prawie wszędzie obywało się bez wyrządzenia szkody w materyałach. W drugi dzień ruchu robotniczego w Zagłębiu zjawił się u jednego z fabrykantów tłum robotników, żądając rozpuszczenia robotników i zamknięcia fabryki. Właściciel poddał się żądaniom, ale utyskiwał przytem, że poniesie ogromne straty, bo piec fabryczny się zamrozi i t. d. Strejkujący oświadczyli na to, że bynajmniej nie chcą fabrykanta zniszczyć i pozwalają zostawić robotników do obsługi pieca fabrycznego. Pozwolili także na przywóz potrzebnego na opalanie pieca węgla z dworca kolejowego. Następnie pracę w fabryce zastanowiono.

Wśród Moskali panuje paniczny strach, urzędnicy w przeważnej części pozdejmowali mundury, obawiając się zaczepki ze strony strejkujących. Popi w cerkwiach wygłaszają prowokacyjne mowy przeciw Polakom, a jeden podobno całą winę krwawych rozruchów petersburskich przypisywał Polakom. Do Sosnowca sprowadzono cały pułk wojska; umieszczenie wojska napotyka na trudności.

Z obawy przed rozruchami około 400 rodzin niemieckich i żydowskich wyjechało z Zagłębia do Katowic. Mostu kolejowego na Przemszy strzeże po stronie rosyjskiej silny oddział piechoty, a po stronie pruskiej oddział żandarmeryi pod dowództwem pułkownika Puttkamera.

Ruch robotniczy w Łodzi.

(Korespondencya „Nowej Reformy“.

Łódź, 8 lutego.

(Nieustane przerywanie robót. — Zapowiedź nowych rozruchów. — Wyjazd fabrykantów. — I znów ofiary. — Karetka pogotowia, czy karawan? Pożar monopolu. — Warunki fabrykantów. — Zamiary rządu.)

Wbrew życzeniom większości robotników, zajścia w fabrykach nie idą swoim trybem, a ledwie gdzie maszyny zawarczą, gdy strejkujący przystępują do natychmiastowego rozpędzania pracowników, tłukąc przy tej okazyi szyby w gmachach fabrycznych i doprowadzając do dalszych starć z policyą. W ostatnich dniach większość fabryk było czynnych w godzinach rannych, kiedy zaledwie jednak minęła pora śniadania, przystępujący do pracy zmuszeni byli znów wracać do strejkujących. Jak długo jeszcze potrwa takie zamięszanie — przewidzieć trudno, na razie to tylko pewne, że w tym tygodniu fabrykanci nie będą wypłacać pensyj i że z tego powodu strejkujący mają zgotować poważne rozruchy, już nietylko antirządowe, ale tym razem — antikapitalistyczne. Tak przynajmniej zapewniają przywódcy ruchu, a przemysłowcy, w obawie poważniejszych następstw, już od kilku dni tłumnie wyjeżdżają za granicę, głównie do Berlina i Wrocławia.

Tymczasem w oczekiwaniu smutnych, bliższych wypadków, kronika wypadków dnia nie przestaje notować ciągłych ofiar wśród strejkujących robotników. Wczoraj wieczorem, już po wysłaniu ostatniej korespondencyi, schwytano znów kilku agitatorów strejkowych, których policya i wojsko prowadziły od strony Rynku Gejera.

Przechodzący w tym czasie ulicą robotnicy postanowili odbić aresztowanych. Rozpoczęło się silne starcie obu stron walczących, w czasie którego znów ciężko raniono dwóch robotników. Jednemu kula przeszyła brzuch, drugiemu pokaleczono nogi. Tak więc już od dłuższego czasu nie mamy jednego dnia bez krwawych ofiar na ulicy.

Zabić, zranić kogoś, jest dla naszych opiekunów porządku rzeczą już tak zwykłą, iż śmierć nie sprawia na policyi żadnego wrażenia. Gorzej sprawa przedstawia się z pogrzebami. Chowanie poległych zawsze nastręcza wiele zachodów i naraża na poważniejsze manifestacye. Ostatnim też razem, po zabiciu (przed dwoma dniami) robotnika u wrót fabryki Gejera, policya niezwłocznie zawezwała pogotowie ratunkowe...

Lekarz skontatowawszy śmierć, natychmiast odjechał z powrotem. Niebawem jednak karetkę wezwano powtórnie, i nakazano już tym razem bez żadnych tłomaczeń, zabrać trupa i wywieść za miasto. Dyżurny lekarz, powołując się na regulamin Towarzystwa i ustawę sanitarną, opierał się na razie temu zarządzeniu. Z policyą jednak dyskutować nie można. Pod silną presyą organów administracyi, karetka humanitarnego Towarzystwa ratunkowego musiała zamienić się w karawan, przyczyniając się tem bezpośrednio do pochowania zwłok w miejscu, które kiedyś może głodne psy odnajdą...

Tłumy zachowują się dotąd z ogromną miarą i o żadnych rozbojach nikt nic nie słyszy. — Świeżo tylko przy ulicy Brzezińskiej spłonął sklep monopolowy, z przyczyn — jak to powiadają — „niewiadomych“.

Dla wiadomości strejkujących robotników, rozrzucają dziś po mieście drukowane uchwały fabrykantów łódzkich, którzy przyrzekają: wprowadzić 10-godzinny dzień roboczy i podnieść płacę robotników w stosunku od 5 do 15 procent.

Postanowienie powyższe zostałoby zaraz w czyn wprowadzone przy natychmiastowem powrocie robotników do pracy, a dotyczy ono wszystkich fabryk, z wyjątkiem przędzalni wełny czesankowej.

Ze źródła pewnego dowiaduję się, iż rząd zamierza użyć najsilniejszych represaliów, w celu zgniecenia strejku. Wiem, iż istnieje prawie postanowiony zamiar, drogą administracyjną wysiedlić z Łodzi wszystkich nie powracających do pracy robotników fabrycznych.

Non idem.

Z krakowskiej Rady powiatowej.

(Jak się przedstawiają budżety gminne? — Biura pośrednictwa pracy. — Sprawozdanie i wnioski p. Tetmajera o szkolnictwie. — Budżet powiatu krakowskiego. — Pożyczka na cele ochrony przed pożarami).

Pod przewodnictwem prezesa p. Jana Skirlińskiego, przy udziale 22 członków, odbyła wczoraj Rada powiatowa krakowska swoje kwartalne posiedzenie, w obecności zeprezentanta rządu delegata dr Fedorowicza.

Po przyjęciu do wiadomości protokółu z ostatniego posiedzenia, sekretarz, dr Stafiej, złożył sprawozdanie z czynności wydziału, szczególniej z uchwał, jakie Wydział pow. powziął w zastępstwie Rady, załatwjając budżety gminne na r. 1905.

Na 108 gmin powiatu krakowskiego tylko cztery pokrywają swoje wydatki własnemi dochodami, 11 gmin obchodzi się dodatkami do 20 prc. podatków bezpośrednich, które Rada gminna ma sama prawo nakładać; 72 gminom zezwolił Wydział powiatowy naddatki gminne w wysokości 21 do 50 prc. podatków bezpośr., wreszcie budżety 21 gmin postanowiono przedłożyć Wydziałowi kraj. z wnioskiem zezwolenia im na dodatki gminne po 52 do 99 prc. podatków bezpośrednich.

Sprawozdanie to bez interpelacyi Rada przyjęła. W związku ze sprawozdaniem przyszła pod obrady sprawa utworzenia biura pośrednictwa pracy. Wydział wszedł w rokowania z gminą m. Krakowa o urządzenie i utrzymywanie wspólnego dla miasta i powiatu biura pośrednictwa pracy. Magistrat w zasadzie zgadza się, lecz pragnie do okręgu działania tego biura wciągnąć także inne powiaty najbliższe. Pertraktacye dalsze odbędą się w niedalekiej przyszłości. Rada powiatowa zatwierdzając dotychczasowe kroki Wydziału, uchwaliła upoważnić go do zawarcia z gminą m. Krakowa układu o założenie i utrzymywanie wspólnego publicznego biura pośrednictwa pracy.

Z kolei p. Włodzimierz Tetmajer, jako delegat Rady powiatowej do Rady szkolnej okręgowej, zdał sprawę z czynności swych, a zarazem uzasadniał zapatrywanie, że przy dalszem stawianiu nowych budynków szkolnych powinno się dążyć raczej do organizowania mniejszych szkół, ale w każdej gminie, niż do utrzymywania dotychczasowych wielkich, ale rzadkich okręgów szkolnych o wspólnych większych szkołach i o większej ilości sił nauczycielskich. Sprawozdanie to przyjęto oklaskami.

Następnie przystąpiono do najważniejszego punktu porządku dziennego, t. j. do uchwalenia budżetu powiatowego na rok 1905. Projekt budżetu rozesłał wydział powiatowy wszystkim członkom na 14 dni. Z powodu zniesienia myt powiatowych dodatki, potrzebne na pokrycie wydatków, podwyższono z 37% na 39% podatków bezpośrednich.

Budżet ten rozpada się na trzy działy: administracyjny 29.500 koron, dróg powiatowych 12.285 koron, dróg gminnych 90.260 koron, razem koron 132.045. Na pokrycie wydatków, niepokrytych dochodami własnemi w dziale pierwszym, potrzeba dodatków 9½% podatków bezpośrednich, w dziale drugim 4½%, w dziale trzecim 25% — razem 39%, czyli po 39 halerzy od każdej korony podatków bezpośrednich.

Po odczytaniu i objaśnieniu przez sekretarza, dra Stafieja, uchwaliła Rada budżet ten bez dłuższych dyskusyj.

P. Wójcik, popierając projekt, zaznaczył między innemi, że w porównaniu z innemi powiatami i w uwzględnieniu tego, co reprezentacya powiatowa krakowska robi około dróg gminnych i dla ekonomicznych potrzeb ludu, budżet ten można nazwać korzystnym, a gospodarkę powiatową oszczędną.

Wkońcu, na wniosek wydziału, przedłożony i umotywowany przez sekretarza, uchwalono zasięgnąć w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie pożyczkę do 20.000 koron na 4 procent z funduszów przez Radę nadzorczą tegoż Towarzystwa przeznaczonych na popieranie ogniotrwałego krycia dachów, na zaopatrywanie gmin wiejskich w wodę i na popieranie fabrykacyi dachówek. Pieniędzy tych użyje wydział powiatowy na pożyczki po 4 prc. dla właścicieli realności i dla gmin na zastrzeżone przez Towarzystwo wyżej podanej cele. Dla właścicieli realności wydział powiatowy będzie udzielał tych pożyczek do 400 koron za poręką dwóch dobrych ręczycieli, ponad 400 koron za zabezpieczeniem hipotecznam.

Obok uchwalenia powyższej pożyczki Rada, na wniosek p. Wójcika, uchwaliła odnieść się do Rady nadzorczej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie z prośbą o obniżenie stopy procentowej od tych pożyczek na 3 proc. i ustanowienie dłuższego, na 10 lat, terminu amortyzacyi, zamiast dotychczasowego 5 lat.

Posiedzenie zakończyło się o godzinie 1½ po południu.

Operetka wśród tragedyi.

Zacna „ciotka Europy“, propagatorka wiecznego pokoju, br. Berta Suttnerowa, niechaj się raduje: znalazło się państwo, które rozpuszcza, znosi armię swoją! Oto ks. Monaco wypowiedział służbę swojej armii, która z dniem 1 lipca b. r. przestaje istnieć. I to coś znaczy na te ciężkie czasy, gdy krew płynie i w Europie i w Afryce i w Azyi. W bieżącym sezonie obcy turyści będą poraz ostatni oglądać armię państwa Monaco w jej wspaniałych mundurach. Na przyszłość państwo to stanie się kolebką wiecznego pokoju, a rządzący niem książę, Albert I, prawdziwym księciem pokoju. Ks. Albert, którego syn jako major francuskiego pułku strzelców znajduje się w Konstantynie, nigdy nie zajmował się rzemiosłem wojennem, przeciwnie powołał do życia „międzynarodową Instytucyę pokoju“ (Institut internationale de la Paix“). Zajmuje się także naukami przyrodniczemi, a zwłaszcza badaniem głębin morskich. Armię swoją byłby ks. Albert już dawniej rozpuścił, ale sprzeciwiała się temu żona jego, rozwiedziona z nim obecnie ks. Alicya, wdowa po księciu Richelieu. Zapewne też księżna ze swojej osobistej szkatuły dawała pieniądze na tę kosztowną zabawkę, która wzbudzała uśmiech politowania u ludzi poważnych. Ona jednakże gorliwie zajmowała się swojem wojskiem i z okna pałacu zawsze przypatrywała się jego ćwiczeniom. Razu pewnego podczas bardzo skwarnego dnia, widząc spoconych żołnierzy, zawołała z okna:

— Ależ, kochany pułkowniku, zaprowadź „armię“ do cienia.

Owo zaprowadzenie do cienia proszę tłomaczyć sobie dosłownie, a nie wedle gwary krakowskich andrusów, którzy „cieniem“ nazywają areszt policyjny. Oczywiście pułkownik spełnił natychmiast rozkaz monarchii swojej i carą armię ustawił w cieniu drzew. Nie było to rzeczą zbyt trudną, cała bowiem armia, nazywająca się oficyalnie „garde d'honneur“, liczyła 70 szeregowców, tudzież pułkownika, kapitana, porucznika i podporucznika.

Armię tę utworzył ks. Karol III, ojciec Alberta I, w roku 1870. Dawniej Karol III na podobny zbytek nie mógł sobie pozwolić dla braku środków pieniężnych, ale w r. 1863 zaczął czerpać ogromne dochody ze swojego państewka, gdy Franciszek Blanc, dzierżawca domu gry w Homburgu, zawarł z księciem kontrakt o dzierżawę hazardu, wypłaciwszy naprzód gotówką drobnostkę w kwocie 1,700.000 franków. Dom gry, zwany „bankiem“, został przeniesiony z miasta Monaco na skałę La Speluga, którą na cześć księcia nazwano Monte Carlo. Naówczas jaskinia gry w owym uroczym zakątku używała bardzo lichej reputacyi i nie rentowała się należycie, ale Blanc, zawodowy znawca hazardu, wkrótce skierował ku Monte Carlo potoki złota. „Armia“ utworzona świeżo miała o tyle cel praktyczny, że dawniej za gorszych czasów miała chronić osobę księcia i całość „banku“.

Do armii przeważnie zaciągali się Włosi na przeciąg dwóch lat. Służbę mieli lekką. W poniedziałek, środę i sobotę uczono ich języka francuskiego i włoskiego, a we wtorek, czwartek i piątek odbywali ćwiczenia wojskowe. O strzelaniu mowy nie było, każda bowiem kula leciałaby za granicę, wojacy więc uczyli się pięknie maszerować i stać na warcie. Uczyli się także strzelać z dział, ażeby podczas rozmaitych uroczystości dać porządną salwę. Zdarzało się to rzadko, ze względu na nerwy wrażliwych graczy. Językiem urzędowym armii był francuski, a francuską także i... kuchnia. Rano kawa, w południe mięso z jarzyną, ser, owoce, i pół flaszki wina; wieczorem zupa, mięso z jarzyną, następnie osobno jarzyna, ser i owoce na deser, a także pół butelki wina. Każdy żołnierz miał serwetkę, a w zimie talerze ogrzewano. Kucharz i dwaj pomocnicy dbali o żołądek armii. — Koszary jak pałac, powietrze balsamiczne, widok z okien cudowny — prawdziwy raj. O godzinie 10 wieczorem musieli wszyscy iść spać, ażeby należycie wypocząć po ciężkiej służbie.

I ta armia przestanie wkrótce istnieć. Zastąpi ją kilku żandarmów, a w tydzień po jej zwinięciu nie pozostanie po niej żaden ślad. Rozpuszczeni weterani wzdychać będą do... kuchni i opowiadać wnukom swoim dzieje książęcych imienin, butelek wina i smacznych deserów. I wierzyć trudno, że w Europie istniała taka armia, i że, co więcej, istnieje takie państwo, którego dobrobyt polega na odbieraniu majątku obcym poddanym, na uprawnionym rozboju pod protektoratem republikańskiej Francyi. Operetka pośród tragedyi dziejowej.

Rozdanie stypendyów.

Oprócz wymienionych onegdaj, nadał wydział krajowy na rok szkolny 1904/5 następujące stypendya:

Politechnika, Lwów. Mielecki Karol Mieczysław III rok chemii, szlacheckie Kuczyńskiego koron 1.000; Darowski Bolesław Maryan V roku inżynieryi, szlacheckie Kuczyńskiego 1.000; Dziakiewicz Bertold Cyryl I rok inżynieryi, szlacheckie Żurakowskiego 525, Podsoński Franciszek Michał I rok mechaniki, szlacheckie Matczyńskiego 420, Solecki Kazimierz Paweł I rok inżynieryi, szlacheckie Zawadzkiego 420, Birówka Roman Maryan III rok inżynieryi, Żurakowskiego 420, Posacki Stefan III rok inżynieryi, Głowińskiego 420, Bryła Stefan Władysław III rok inżynieryi, Żurakowskiego 420; od II półrocza szkolnego 1904/5 Hoszek Józef Wilhelm Maryan IV rok mechaniki, Żurakowskiego 420; Majewski Stanisław Karol Henryk I rok inżynieryi, Russyana 315, Trzetrzewiński Konrad Leon IV rok inżynieryi, Russyana 315; Jagiełło Gustaw III rok inżynieryi, Głowińskiego 315, Stefanowski Bohdan IV rok budowy maszyn, Głowińskiego 315; Decowski Szczepan Wojciech, I rok, Głowińskiego 315; Klimko Maryan II rok budowy maszyn, Głowińskiego 315 koron.

Politechnika. Lwów: Mielecki Karol Mieczysław, III rok chemii, szl. Kuczyńskiego 1000 kor. Darowski Bolesław Maryan, V rok inż., szl. Kuczyńskiego 1000 kor. Dziakiewicz Bertold Cyryl, I rok inż., szl. Paszyca 600 kor. Żurowski Roman, II rok inż., szl. Żurakowkiego 525 kor. Podsoński Franciszek Michał, I rok mech., szl. Matczyńskiego 420 kor. Solecki Kazimierz Paweł, I rok inż., szl. Zawadzkiego 420 kor. Birówka Roman Maryan, III rok inż., Żurakowskiego 420 kor. Posacki Stefan, III rok inż., Głowińskiego 420 kor. Bryła Stefan Władysław, III rok inż., Żurakowskiego 420 kor. od II półr. roku szk. 1904/5. Hoszek Józef Wilhelm Maryan, IV rok mech., Żurakowskiego 420 kor. Majewski Stanisław Karol Henryk, I rok inż., Russyana 315 kor. Trzetrzewiński Konrad Leon, IV rok inż., Russyana 315 kor. Jagiełło Gustaw, III rok inż., Głowińskiego 315 kor. Stefanowski Bohdan, IV rok bud. maszyn, Głowińskiego 315 k. Decowski Szczepan Wojciech, I rok, Głowińskiego 315 kor. Klimko Maryan, II rok bud. maszyn, Głowińskiego 315 kor.

Gimnazya. Bochnia: Gębica Jan Bronisław Wojciech IV kl., fam. Laskowskiego 400 koron, Zieliński Tadeusz Łucyan Kazimierz V kl., Głowińskiego 315, Majka Władysław Ignacy VI kl., Jarosławska 210. Brzeżany: Pohozlile Chaim Hersz IV kl., fam. Biera 396, Gorjas Maryan Michał VI kl., Głowińskiego 315. Chyrów: Mikułowski Jan V kl., Żalchockiego 234, Biliński Stanisław przygotowawcza klasa, fam. Żalchockiego 231. Jarosław: Polański Jerzy III kl., fam. Ładuńskiego 40 dukatów hol. i 60 kor., Szarliński Stefan VII kl., Głowińskiego 315. Jasło: Jurczakiewicz Julian VI kl., Głowińskiego 315, Miszewski Stanisław Maurycy II kl., fam. Wierzbickiego 740, Budziak Jan VIII kl., Głowińskiego 315, Grabowski Alfr., Fel. Zygm. VII kl. Głowińskiego 315. Kołomyja I (polskie): Kosiński Waleryan VII kl., Aywasa Mikołaja 80, Kolm Franc. VII kl., Pukalskiego 200 koron. Sw. Anny, Kraków: Grojecki Izydor Michał, VIII kl., Głowińskiego 315, Pudka Stefan, IV kl., Petryczyna 250, Tuszyński Władysław, IV kl., Petryczyna 300 koron. Sw. Jacka, Kraków: Słósarz Eugeniusz, VIII kl., Zakordonowe 315, Ganszer Mieczysław, IV kl., Pukalskiego 200 koron. III Kraków: Gutkowski Tadeusz Eligiusz Radosław, IV kl., famil. Ładuńskiego 40 d. h. 60 koron, Karbowiak Michał, VII kl., Głowińskiego 315, Zbrożek Feliks, IV kl., fam. Żurakowskiego 525, Haywald Mieczysław Andrzej Felicyan, I kl., famil. Żurakowskiego 420, Piotrowski Władysław, VIII kl., szlach. Kuczyńskiego 800. Ramułt Mirosław, V kl. szl. Kuczyńskiego 800, Szluha Roman Oktawiusz, V kl., Głowińskiego 315 koron. IV Kraków: Wilczyński Stanisław Walenty, VII kl. Głowińskiego 315 koron. Gimn. I (ruskie), Lwów: Artymowicz Wasyl, V kl., fam. Artymowicza 90, Sałahub Eliasz, VIII kl., Głowińskiego 315 koron. II Lwów: Arciszewski Stanisław, V kl., Irmy Hallig 140, Fangor Konrad, VII kl., szl. Franc. Zawadzkiego 315 koron. Franciszka Józefa, Lwów: Kosiński Zbigniew Gaweł, IV kl., szl. Zawadzkiego 315, Dobyniak Bronisław, VIII kl., Głowińskiego 315, Bachowski Czesław Tad., V kl., Kaz. Skibińskiego 200 koron. IV Lwów: Batycki Kazimierz Stanisław, V kl., Chlebowskiego 120, Smidowicz Karol Zdzisław, I kl., fam. Laskowskich 400, Romanowski Henryk Jan, IV kl., fam. Romanowskiego 330, Sucharda Aleksander Zbigniew, VII kl., Głowińskiego 315, Pietruski Stanisław, Eustachy Maryan Trajan, II kl., szl. Żalchockiego 231 koron. V Lwów: Reitmann Jerzy, VII kl., fam. Biera 396, Dąbrowski Tadeusz, VIII kl., Głowińskiego 315 koron. VI Lwów: Zierhoffer August Karol, II kl., Głowińskiego 315, Żurakowski Antoni, II kl., fam. Żurakowskiego 525 koron. Nowy Sącz: Marzec Józef Marcin, VIII kl., Głowińskiego 315 koron. Podgórze: Peter Michał Bronisław, V kl., Głowińskiego 315, Stankiewicz Józef Jan, VII kl., Głowińskiego 315 koron. I (polskie) Przemyśl: Dobrzański Kazimierz Bohdan, IV kl., szl. Żalchockiego 231 koron. II (ruskie) Przemyśl: Werhun Teodor, VIII kl., Głowińskiego 315 koron. I Rzeszów: Bittner Wojciech Franciszek, VII kl., Głowińskiego 315 koron. II Rzeszów: Stadnikiewicz Alfred Ferdynand Józef, VI kl., Głowińskiego 315, Karp Wojciech Longin, VII kl., Głowińskiego 315 koron. Sambor: Gunia Antoni, IV kl., fam. Papkiewicza 300, Pollak Roman Teod. Ign., VIII kl., Głowińskiego 315. Wierschowski Zenon, VII kl., Głowińskiego 315, Kopystiański Zacharyasz, VII kl., Głowińskiego 315 koron. Sanok: Bobowski Erazm Eugeniusz, I kl., fam., Głowińskiego 315, Jakubowski Jan, VII kl., Skibińskiego 200 koron. Stryj: Braitmaier Kazimierz Miron, VIII kl., Głowińskiego 315, Wasylewski Roman Jan Tytus, III kl., Głowińskiego 315 koron. (Polskie) Tarnopol: Boratyński Józef, VI kl., Głowińskiego 315 koron. (Ruskie) Tarnopol: Kużył Michał, VI kl., Głowińskiego 315 koron. Tarnów: Szymański Stanisław Kazimierz, VI kl., Pukalskiego 200, Czerniak Andrzej VIII kl., Głowińskiego 315, Iskra Andrzej, VIII kl., Janowskiego 90 koron. II Tarnów: Piotrowski Jan Władysław, IV kl., Janowskiego 90 koron. Wadowice: Niemczyński Józef Wincenty, VIII kl., Głowińskiego 315, Ogniewski Grzegorz, VI kl., Głowińskiego 315 koron.

Szkoły realne. Jarosław: Obmiński Pietr Tadeusz, IV klasa, familijne Głowińskiego koron 315; Leśniak Zygmunt, VII klasa, Głowińskiego 315. Kraków, I.: Charzewski Tadeusz Ludwik, III klasa, Pukalskiego 200. Krosno: Gawroński Stefan Władysław Grzegorz, I klasa, familijne Głowińskiego 315. Lwów, II.: Romanowski Aleksander Karol, IV klasa, familijne Romanowskiego 330: Dembiński Stanisław Maryan, III klasa, szlacheckie Żalchockiego 231 [illegible] Grulński Bronisław, IV klasa, Soboty 400; Sokołowski Kazimierz Roman, V klasa, Głowińskiego 315. Tarnów: Starzewski Jan Aleksander, III klasa, familijne Głowinskiego 315; Schwakopf Józef Aleksander, VII klasa, Głowińskiego 315 koron.

Akademia rolnicza. Dubiany: Łokczyński Czesław Marceli, I rok, szlacheckie Kuczyńskiego koron 600; Wolański Zdzisław, III rok Soboty 400 koron.

Krajowa szkoła rolnicza. Czernichów: Żarowski Stanisław Feliks, I rok, szlacheckie Kuczyńskiego koron 600. Grąbczewski Mieczysław, III rok, Petryczyna 350; Sapalski Maryan Antoni Szymon, III rok., Petryczyna 250 koron.

Szkoła przemysłowa. Kraków: Frize Stanisław IV roku roku mechaniki, Petryczyna 400 koron. Zawadzki Andrzej IV roku mechaniki, Petryczyna 400 koron. Gąsior Wacław III r. mechaniki, Petryczyna 400 k. Perzyński Wacław IV r. budownictwa, Petryczyna 400 kor.

Seminarya nauczycielskie żeńskie: Lankiewicz Irena Janina Rozalia I r., famil. Laskowskich od II półr. r. szk. 1904 — 5 400 kor. Jaworska Marya Bronisława IV r., Rolanda 360 k. Hirszberg Stanisława Antonina IV r., Rolanda 350 koron.

Szkoły ludowe i wydziałowe męskie. Bereżnicki Piotr III wydz., Drohobycz, fam. Bereżnickich 80 kor. Laskowski Leon Marya Antoni Tadeusz II kl. szkoły przy semin. we Lwowie fam. Laskowskich 300 kor. Pytel Jan II kl. lud., Andrychów, fam. Małeckiego 100 kor. Bundryk Wacław Jordan Bożywój II kl. Mielnica, fam. Paprockiego 300 kor. Miciński Tadeusz Maryan II kl. lud. Mickiewicza, Lwów papt. 3, fam. Uścieńskiego 100 kor.

Szkoły ludowe i wydziałowe żeńskie. Makarowiczówna Anna Julia IV kl. lud. Stefkowa, fam. Laskowskich 300 kor. Stankiewiczówna Zofia Irena IV kl. lud. Elżbiety, Lwów, fam. Stankiewicza 400 kor.

Zakłady naukowe na Śląsku. Gimnazyum w Cieszynie. Knobloch Jan Piotr V kl. Puchalskiego 200 kor.

Kronika.

Kraków, 9 lutego

Dr Lucyana Rydla cykl 25 wykładów publicznych o Ibsenie rozpocznie się we wtorek dnia 14 b. m. o godz. 5 po południu w auli wyższej szkoły realnej (ulica Studencka 12). Program jest następujący: Wykład 1) wstęp. Stan i kierunki literatury europejskiej przed Ibsenem. 2) Romantyzm skandynawski. Sagi północno-germańskie Izajasz Tegner. Oelenschlaeger. Trzy epoki twórczości Ibsena. 3 i 4) Romantyzm Ibsena: Caligula. Wyprawa północna. Uroczystość na Solhangu. Współzawodnicy do korony. 5) Poszukiwanie własnego poglądu na świat, zagadnienia etyczne: odpowiedzialność moralna, wola, przeznaczenie. 6, 7 i 8) Dramaty filozoficzne: Brand, Peer Gynt, Cesarz i Galilejczyk. 9) Próby nowego kierunku. Dramat współczesny. Etyka społeczna. Rewizya i krytyka jej ideałów i zasad, 10 i

11) Komedya miłości, Związek młodzieży. Podpory społeczeństwa. 12) Realizm i symbolizm Ibsena. Ibsen a Zola. Środki literackie i sceniczne, styl, dyalog. 13) Człowiek a społeczeństwo: Rosmersholm. 14 i 11) Fałsz etyki zdawkowej. Rewizya małżeństwa i rodziny: Nora i Upiory. 16) Bunt jednostki: Wróg ludu. 17) Rozgoryczenie przeciw Ibsenowi i rozgoryczenie Ibsena. Prawda zabija małe dusze: Dzika kaczka. 18) Etyka oparta na własnowolności: Pani morza. 19) Zastrzeżenie: Hedda Gabler. 20) Mistycyzm Ibsena. Ibsen i Maeterlink. Nowe formy, środki literackie i sceniczne. 21) Budowniczy Solness. 22) Mały Eyolf. J. G. Borkmann. 24) Gdy zmarli zmartwychwstaniemy. 25) Wpływ Ibsena na dramat współczesny.

Bilety abonamentowe na całą seryę 25 wykładów są do nabycia w cenie 10 koron w księgarni S. A. Krzyżanowskiego (linia A-B i w kancelaryi kursów żeńskich im. Baranieckiego (Karmelicka 36, II p.) w godzinach przedpołudniowych z wyjątkiem świąt i niedziel.

Bal artystyczny, który odbędzie się pojutrze (w sobotę), zapowiada się świetnie. Dekoracye na ukończeniu. Wielka sala „Sokoła“, zdolna pomieścić znaczniejszą nawet liczbę osób, nie narażając ich na ścisk, który utrudniał rozwinięcie szerszej zabawy na balu poprzednim w sali Saskiej, przybierze zupełnie niespodziewany wygląd. Japońskie wnętrze. Sklepienie w postaci kolosalnego parasola odetnie widzów od górnych części sali, a reflektory rzucą snopy światła od palników, skąpanych w japońszczyźnie i skierują rozbawione oczy na dekoracyę ścian. W szeregu okien rozlega się widok na dalekie horyzonty pejzażu, traktowanego ściśle po japońsku. Oko Europejczyka, często zakłopotane, spotka się tu z masą niespodzianek. Inna tu atmosfera, inny świat. Dalekie wioski, szerokie morza, bogactwo drzew, skał, a wszystko nie nasze i nie naszem słońcem ogrzane. Następne ściany pozwoliły roztoczyć przepych dekoracyjnej strony sztuki japońskiej. Nie mówiąc już o fryzie, okalającym salę, uderzają swem bogactwem złociste makaty, zakrywające galeryę, ciekawie bardzo przez swą egzotyczność.

Gorliwa praca szeregu ludzi, nieszczędzących trudu dla Tow. wzajemnej pomocy uczniów Akademii sztuk pięknych, urządziła całość, godną tradycyi balów artystycznych. Znaczną część dekoracyi mniejszych rozmiarów, jak kakeniony, zdobiące ściany, parawany, zakrywające wcale nie japońskie piece i wiele drobnych szczegółów wykonano na płótnach. Te będą mogły być sprzedane „na pniu“.

Tak więc nagrodzony został trud szeregu nocy, bo dekoracye, przeznaczone na wieczór, muszą być malowane przy świetle, dekoracye bowiem przedstawiają się bajecznie.

Sala „Sokoła“ pojutrze z pewnością szczelnie będzie zapełnioną.

Koncert H. Gandolfiego, śpiewaka, obdarzonego prześlicznym głosem basowym, odbędzie się — jak donieśliśmy — w piątek 10 b. m. w sali „Sokoła“. Gandolfiego znamy z występów w teatrze krakowskim, gdy przed kilku laty gościła u nas trupa włoska. Wtedy jednak podziwialiśmy głównie prześliczne brzmienie głosu, teraz Gandolfi czaruje niezwykłą sztuką śpiewaczą i jako mistrz pieśni jest wprost niezrównany. Z pewnością więc sala „Sokoła“ jutro zapełni się tłumnie, zwłaszcza, że program jest bardzo zajmujący. P. Gandolfi odśpiewa Beethovena „In questa tomba oscura“, Haendla „Se me bel ardire“, Scarlattiego „All'acquisto di Gloria“, Verdiego „Avico di Procide“, Schumanna „Der Schatzgräber“, Loewego „Odius Meeres Ritt“, Melartina „Chisa“, Chaminade „Ronde d'amour“ i Carellego „Mefisto Serenade“.

W koncercie jutrzejszym weźmie również udział chór żeński Towarzystwa muzycznego i prof. Wierzuchowski (skrzypce). Pozostałe bilety sprzedaje kancelarya Towarzystwa muzycznego od 12—1 i od 5 do 6 wieczór.

Urzędnicy prywatni. Doroczne walne zgromadzenie Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych powiatu krakowskiego odbędzie się w niedzielę 19 b. m. o godz. 4 po południu w lokalu przy ulicy Kopernika l. 1. Wydział zaprasza swych członków, oraz te osoby, któreby miały chęć zaznajomić się z celami Towarzystwa.

Sprawy miejskie. Na odbytem wczoraj posiedzeniu sekcyi skarbowej Rady miasta pod przewodnictwem r. m. Alberta Mendelsburga przyznano pożyczkę z funduszu imienia Dietla w kwocie 400 koron p. Adolfowi Siostrzonkowi, majstrowi malarskiemu w Krakowie.

Wiadomości osobiste. Prezydent miasta dr Juliusz Leo wyjechał dzisiaj po południu do Wiednia, celem wzięcia udziału w obradach wiecu miast austryackich.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Występy p. Frenkla ukończą się bezwarunkowo w nadchodzącą niedzielę. Dyrekcya starała się przedłużyć je o tydzień i dać sposobność publiczności poznania nowych jeszcze kreacyj znakomitego gościa, bieżący jednak repertuar teatrów warszawskich wymaga bezwarunkowego udziału artysty.

W przyszłym tygodniu graną będzie „Pozłacana głowa“, sztuka T. Konczyńskiego.

Z Tow. „Szkoły ludowej“. Walne zgromadzenie I-go Koła męskiego Tow. „Szkoły ludowej“ odbędzie się w niedzielę 19 b. m. o godz. 3 po południu w sali głównego zarządu Tow. „Szkoły ludowej“, ulica Szczepańska l. 7, II piętro.

Z „Sokoła“. Uczestników zabawy w krakowskim „Sokole“ 12 b. m. (w niedzielę) czekają rozmaite niespodzianki, obok artystycznych karnetów. Ze względu na następny dzień powszedni, wieczornica rozpocznie się już o godzinie 8 wieczór. — Wstęp na salę dla członków i ich rodzin oraz młodzieży akademickiej 1 kor. 50 h. Wstęp na galeryę 1 kor. od osoby. Osobnych zaproszeń komitet nie rozsyła.

Towarzystwo prawnicze i ekonomiczne w Krakowie utworzyło komitet dla reformy prawa cywilnego, t. j. komitet, mający zastanowić się nad kierunkami reformy ustawy cywilnej przy szczególniejszem uwzględnieniu potrzeb naszego kraju. — Prezesem komitetu wybrano prezydenta sądu Hausnera, wiceprezesami dra Koya i prof. Jaworskiego, sekretarzami prof. Zolla (syna), dra Tad. Bujaka i dra Trammera.

Z Tow. ogrodniczego. Walne zgromadzenie Towarzystwa ogrodniczego odbyło się wczoraj. Prezes prof. Janczewski zagaił posiedzenie, zwracając uwagę na ciągły pomyślny rozwój Towarzystwa. Po odczytaniu i przyjęciu protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia przedłożył podskarbi p. Müldner sprawozdanie rachunkowe za rok ubiegły. Dochody wynosiły wraz z remanentem kasowym w okrągłych cyfrach 23.300 koron, rozchody 21.830 kor., zostaje więc remanent na r. b. 1470 koron: ogólny majątek Towarzystwa wynosi obecnie 6193 koron; dochody zakładu sadowniczego Glinka w Prądniku Czerwonym wynosiły 29.994 koron, rozchody 29.379 koron, zostaje więc remanent 615 koron. Wydziałowi uchwalono absolutoryum, poczem wybrano jednomyślnie na członków honorowych pp. Wincentego Hosera i Józefa Konczewskiego. Komisya rewizyjna pozostała w tym samym składzie, jak r. z.

Z teatru ludowego. W sobotę d. 11 b. m. o godzinie 4 po południu dane będzie po raz trzydziesty „Betleem polskie“ Rydla. Przedstawienie to danem będzie dla uczczenia autora, uznając zasługi jego, położone tak około sceny ludowej, jak i około pomnożenia tak bardzo szczupłej literatury ludowej przez stworzenie sztuki, która cieszyła się niebywałem powodzeniem na deskach teatru ludowego.

Policya zakazała wystawienia sztuki Maskoffa „Tamten“ w teatrze ludowym w Krakowie. Jest to rzecz istotnie niebywała, aby sztukę, graną tyle razy w Krakowie, we Lwowie i prowincyi, nagle wystawiać zabroniono.

Morderstwo na leśniczówce. Jedna z ciekawszych rozpraw toczy się dziś przed sądem przysięgłych w Krakowie. Na ławie obwinionych zasiadł 32 lat liczący Walenty Ziemba z Leśny w Sierszy, oskarżony o zamordowanie kłusownika Wawrzyńca Sarny. Podług aktu oskarżenia 22 września z. r. doniósł Wal. Ziemba różnym ludziom we wsi, że, idąc przez las, ujrzał leżącego trupa, którego rozpoznał jako trupa Wawrzyńca Sarny. Żandarmerya na miejsce wysłana prowadziła dochodzenia tak przeciw rodzinie Sarny, żyjącej w nienawiści ze zamordowanym, jak i przeciw leśnym, którzy odgrażali się Sarnie, że jeżeli go kiedy w lesie na kłusownictwie przydybią, to żywcem go nie puszczą. Blizna na twarzy Ziemby i ślady krwi na jego kurtce skłoniły żandarmeryę miejscową do przyaresztowania Ziemby i odstawienia go do sądu karnego pod zarzutem morderstwa. W śledztwie stwierdzono, że Ziemba i koledzy jego odgrażali się Sarnie, a gdy Ziemba tłomaczył się przy badaniu, przez żandarmeryę sprzecznie i niejasno, i gdy śledztwo stwierdziło, że znalezione plamy na ubraniu Ziemby z krwi ludzkiej pochodzą, prokuratorya państwa wniosła przeciw Ziembie oskarżenie o morderstwo. Trybunałowi przewodniczy radca p. Błonarowicz, oskarża zastępca prokuratoryi dr Pawłowski, Ziembę broni adwokat dr Józef Gleitzman.

Na dzisiejszej rozprawie obwiniony wypiera się winy, twierdząc, że Sarny nie mordował. Kto to uczynił nie wie, bliznę zaś na swojej twarzy tłomaczy upadnięciem na krzaki w lesie. Do rozprawy, która trwać będzie dwa dni, wezwano przeszło 20 świadków.

Biała, 8 lutego. Zawiedziona miłość stała się powodem rewolwerowego zamachu na 21 lat liczącą Annę Nowak, córkę tkacza z Białej. W Nowakównie zakochał się 24-letni monter z Nowego Sącza, Władysław Bełtowski, syn naukonduktora kolei państwowej ze Lwowa; rodzice Nowakównej jednak byli mu niechętni i przyszło do zerwania. Bełtowski chcąc, jak to mówią, wybić kiin klinem, wkrótce zaręczył się z inną w Bielsku i z nią miał odbyć się ślub w ubiegłą niedzielę. Tymczasem w sobotę wieczór zaczaił się Bełtowski przy mieszkaniu Nowakównej, a gdy ta z domu wyszła, poszedł za nią i strzelił do niej sześć razy z 5-milimetrowego rewolweru. Pięć strzałów trafiło w plecy, szósty chybił, a padły one z tak blizka, że osmaliły odzienie ranionej.

Bełtowski, dokonawszy zamachu, sam oddał się w ręce policyi, a jego ofiara udała się do szpitala w Białej. Życiu jej grozi poważne niebezpieczeństwo, pomimo tego, że broń była drobnego kalibru, a ciepła watowana odzież przyczyniła się wiele do osłabienia siły strzałów.

Urządzony przez Czytelnię polską wieczorek z tańcami powiódł się bardzo dobrze, tem więcej, że wiele osób przybyło z okolicy. Czysty dochód, wynoszący kilkadziesiąt koron, przeznaczono na spłacenie budowy własnego domu Czytelni.

Manifestacya antirosyjska. Z Przemyśla donoszą do „Kuryera Lwowskiego“: Trzecią demonstracyę antirosyjską urządzili robotnicy przemyscy w poniedziałek wieczorem. Po odbytem zgromadzeniu poufnem w lokalu stowarzyszeń socyalno-demokratycznych, gdzie omawiano rewolucyę w Rosyi i Królestwie Polskiem, tłum robotników wyruszył na ulicę Dobromilską, a gdy chciał przejść do ulicy Franciszkańskiej, spotkał się niespodzianie z policyą, złożoną z 30 żołnierzy, kilkunastu agentów i czterech komisarzy policyjnych. Na wezwanie policyi: „w imieniu prawa rozejść się!“ odpowiadano okrzykami: „precz z caratem!“ „niech żyje rewolucya w Rosyi“, śpiewając przytem pieśni robotnicze. Demonstrantom udało się przedostać do ulicy Franciszkańskiej i tutaj dopiero pod naporem kułaków żołnierzy policyjnych tłum się rozsypał na kilka mniejszych grup, lecz w niedługim czasie zebrał się poważnie koło wieży zegarowej. Tutaj policyanci poczęli śpiewających bić kułakami po twarzy, głowie i plecach, a w robieniu takiego „porządku“ odznaczył się sierżant policyjny Husar. — Zaznaczyć należy, że wszystko odbywało się pod kierownictwem kierownika przemyskiego komisaryatu policyjnego komisarza Sochańskiego, który sam wołał: „bić i aresztować!“ To też policyanci, mając od swego przełożonego „carte blanche“, bili, ile się tylko dało, i aresztowali, kto im się nawinął pod rękę, a nawet i tych, co przechodząc ulicą na chwilę się zatrzymali na chodnikach i przyglądali się harcom policyantów. Tu, chwilowo udało się policyantom rozpędzić demonstrantów, którzy jednak w jakiś czas znowu zebrali się przy placu „Na Bramie“, gdzie zaczęli ponownie wznosić okrzyki: „Precz z caratem!“ Tutaj policya dobyła szabel na rozkaz komisarza Sochańskiego i rozpoczęła nietylko płazowanie, ale i siekanie. Dwaj robotnicy skaleczeni. Tłum zaczął się dopiero rozchodzić na wezwanie znanych działaczy w sferach robotniczych. Około godziny 10 panował już spokój w całem mieście, tylko policya przeciągała ulicami.

Z Tarnowa piszą nam: Auskultanci sądu obwodowego w Tarnowie urządzają 18 b. m. bal w salach miejscowego kasyna. Komitet dokłada starań, aby zabawa wypadła świetnie. Piękne karnety stanowić będą miłą pamiątkę w gronie sług Temidy. Obowiązki gospodyń balu przyjęły żony wszystkich urzędników sędziowskich i adwokatów i wiele innych pań z inteligencyi miejscowej. Wstęp za zaproszeniami, które na żądanie rozsyła komitet.

Z Krosna piszą nam: Dnia 4 b. m. odbył się u nas koncert skrzypka Franciszka Ondrziczka, który wykazał, że i nasze miasta prowincyonalne prawdziwa artystyczna produkcya nietylko zajmie, ale potrafi porwać i zachwycić. Ogromna sala „Sokoła“ przepełniona była doborową publicznością z miasta i okolicy. Owacyjne przyjęcie, niemilknące burze oklasków spotkały znakomitego artystę. Towarzyszący Ondrziczkowi pianista również zyskał uznanie i oklaski.

Zmarli.

Ksawery Krysiński, adwokat przysięgły, starszy pisarz departamentu senatu, zmarł w wieku lat 80 w Warszawie.

Walerya z Sikorskich Szaniorowa, żona znanego przemysłowca, ogrodnika m. Warszawy, zmarła licząc lat 58.

Ze świata.

Z Warszawy. Oberpolicmajster zezwolił, aby od jutra bramy domów były otwierane o godz. 6 rano, a zamykane o zmierzchu.

W szkole realnej warszawskiej, oraz w IV gimnazyum żeńskiem, lekcye — jak donosi „Warsz. Dniewnik“ — mają być wznowione dzisiaj. Lekcye w pozostałych gimnazyach mają się rozpocząć w tych dniach.

W sferach dziennikarskich przedmiotem żywego zainteresowania jest gremialne wystąpienie z redakcyi kilkunastu współpracowników „Gońca Porannego i Wieczornego“. O sprawie tej doniósł wczoraj nasz korespondent. Dzisiejsze pisma ogłaszają uchwałę owych współpracowników, którą podpisali: Ignacy Kossobudzki, Wojciech Baranowski (W. B-ski), Wł. Buchner, Tomasz Godecki (Gralon), Witold Koszutki (Bróg), Mirosław Gajewski (Ostojewski), dr Mieczysław Dobrzyński, Aleksander Goldring (Powojczyk), Stefan Dunin, Józef Ostoja-Solnicki, Roman Łabęcki, Ludwik Rubinsztein i J. Librowicz. Postanowili także nie pisywać do „Gońca“ pp. Bartoszewicz i Prus.

Prezydent Bibikow przedstawił władzy do zatwierdzenia jako członków komitetu budowy tramwajów elektrycznych pp. Kazimierza Obrębowicza, Józefa Pryffera, Piotra Drzewieckiego, Karola Czajkowskiego i Bartłomieja Popławskiego.

Wczoraj opuściło Warszawę 12 maszynistów i 6 pomocników, wydelegowanych z kolei warszawsko-wiedeńskiej na kolej wschodnio-chińską. Ze stacyi terespolskiej drużyna maszynistów pociągiem pocztowym udała się w dalszą drogę na Brześć do Moskwy, żegnana owacyjnie przez rodziny i znajomych.

O carze Mikołaju podaje w pamiętnikach swoich zajmujący szczegół ks. Katarzyna Radziwiłłowa, znana z procesu o podrabianie weksli Cecyla Rhodesa. Podczas wystąpienia na tron cara Mikołaja ks. Katarzyna Radziwiłłowa znajdowała się w Petersburgu i brała udział we wszystkich uroczystościach dworskich. Gdy nastała pierwsza zima po objęciu tronu przez obecnego cara, przedstawiciele ziemstw wręczyli mu adres, w którym wyrażoną była nadzieja, że rosyjski rząd nie będzie wrogim dla prądów europejskich. Adres był pełen lojalności, mimo to jednakże Mikołaj, przeczytawszy go, wpadł w gniew, któremu dał upust w dziwaczny sposób. Oto gdy w kilka dni później zjawiły się na uroczystem posłuchaniu u pary carskiej deputacye prowincyonalne, ażeby carowej złożyć upominki ślubne, car nagle przemówił do deputacyi, grożąc surowemi karami wszystkim tym, którzyby żywili nadzieję, że w polityce rządu nastąpi zwrot ku liberalizmowi. Car tak dalece się uniósł, że groził pięścią deputacyi, która oczywiście nie wiedziała, z jakiego powodu car wpadł w takie uniesienie. Widać z tego, że car Mikołaj ma usposobienie autokratyczne.

Zamach w Finlandyi. Z Helsingforsu telegrafują: Dzienniki donoszą o zamordowaniu Johnssona następujące szczegóły: Hohenthal wystrzelił w pomieszkaniu Johnssona wszystkie siedm patronów rewolweru systemu Browninga. Gdy się to stało, otworzył tajny policyant, przebrany za lokaja, drzwi, prowadzące z przedpokoju do pokoju Johnssona, i strzelił kilka razy do pokoju. Hohenthal zatrzasnął drzwi i podparłszy je naładował powtórnie magazyn rewolwera. W tej chwili wszedł do pokoju innemi drzwiami syn prokuratora i strzelił do Hohenthala. Hohenthal wybiegł na to do przedpokoju, gdzie wywiązała się walka między nim a tajnym policyantem. Policyant strzelił 7 razy z rewolweru, syn prokuratora 6 razy, a Hohenthal 5 razy. Hohenthal, ranny w rękę, wypuścił rewolwer. Widząc, że policyant nabija rewolwer, powtórnie podniósł rewolwer, lecz w tej chwili padł na ziemię. Przy Hohenthalu znaleziono także sztylet.

Sprawa hr. Milewskiego. Dr Frischauer, którego sąd wiedeński skazał na miesiąc aresztu po znanej rozprawie z powodu skargi hr. Milewskiego, cofnął przeciw wyrokowi wniesiony rekurs, wobec czego wyrok stał się prawomocnym.

600.000 koron skradziono 31 z. m. z urzędu podatkowego w Zilah na Węgrzech. Lwowska policya otrzymała od władz węgierskich zawiadomienie o tej kradzieży, możliwe bowiem, że sprytni złodzieje ukryli się w Galicyi. Według doniesienia tego, skradziono 72.000 koron w gotówce, 533.000 koron w papierach wartościowych.

Wybory na Węgrzech. Dzienniki węgierskie podają obecnie do wiadomości publicznej przeróżne epizody z ostatnich wyborów na Węgrzech, świadczące nie bardzo pochlebnie tak o wyborcach jak i o kandydatach do Sejmu węgierskiego. Ku nauce i przestrodze naszych galicyjskich wyborców i kandydatów podajemy z owej wiązanki epizodów następujący, wyrwany na chybił trafił:

W pewnym okręgu wyborczym kandydat rządowy, który wiedział, że wyborcy często biorą pieniądze za głosy, a następnie oddają je kandydatowi innemu, postanowił zabezpieczyć się przeciwko niespodziance tego rodzaju. Wyborcom swoim zamiast gotówki wręczył książeczki Kasy oszczędności, płatne atoli dopiero nazajutrz po wyborach, t. j. 27 stycznia. Kontrkandydat dowiedziawszy się o tem, uknuł szatański plan podstępu. Zgromadził wyborców, którzy nie mieli zaufania do książeczek Kasy oszczędności, i w te przemówił do nich słowa: „Moi dobrzy ludzie! Wasz kandydat chce was oszukać. Gdy przyjdziecie po wyborach z książeczkami do Kasy, wyrzucą was stamtąd za drzwi. Ale ja was wybawię z kłopotu. Głosujcie na mnie, a ja książeczki, nie mające i tak żadnej wartości, zaraz teraz wykupię za gotówkę“. Wyborcy chętnie zgodzili się na to. Kontrkandydat książeczki wykupił i został wybrany posłem. Po wyborach zgłosił się do Kasy oszczędności i podjął złożone pieniądze. W taki sposób pieniądzmi swojego przeciwnika opłacił swój wybór i jeszcze zostało mu trochę grosza. „Probatum est!“

Z marynarki austryackiej. Jak donoszą z Wiednia, zarząd austryackiej marynarki zamówił w tryesteńskich warsztatach okrętowych „Stabilimento Tecnico“ 5 kontrtorpedowców i 13 torpedowców. Statki te mają być dostarczone w ciągu jednego roku. Cena dwóch pierwszych kontrtorpedowców wynosi po 1,320.000 koron z dodatkiem 3%, reszty trzech po 1,320.000 koron. Torpedowce będą kosztować po 648.000 kor., z dodatkiem 3% od dwóch pierwszych. Ogólna suma kosztów wynosi nieco więcej niż 15 milionów koron. Kontrtorpedowce będą miały 67 metrów długości, 6·2 m. szerokości, 390 ton pojemności, siłę 6000 koni i szybkość 28 mil morskich na godzinę. Torpedowce będą posiadać 54·8 m. długości, 5·5 m. szerokości, 200 ton pojemności wypchniętej wody, siłę pary 3000 koni i szybkość 26 mil. Zarząd austryackiej marynarki rozpoczął w ten sposób reorganizacyę flotyli torpedowej, która składa się przeważnie ze statków starej konstrukcyi. Zarząd marynarki miał zamiar zbudować 48 torpedowych okrętów, ale obecnie odstąpił podobno od tego zamiaru i chce poprzestać na 38, a za oszczędzone pieniądze wybudować jeden okręt wojenny.

Rząd pruski dopuścił się nowego barbarzyństwa w dziedzinie kulturalnej. W Poznaniu utworzyło się przed dwoma miesiącami pod kierunkiem Rolanda Brzezińskiego Towarzystwo artystyczne, które pod nazwą „Teatru prowincyonalnego“ zamierzało dawać przedstawienia w mniejszych miastach i miasteczkach Księstwa. W braku sił miejscowych Towarzystwo składało się przeważnie z poddanych austryackich i rosyjskich. Władze pruskie już od samego początku wbrew przepisom dotyczącej ustawy, stawiało trupie tej liczne trudności, w kilku miastach wprost zakazano jej dawania przedstawień.

Obecnie zaś, jak donoszą, rząd pruski wydalił całą tę polską trupę teatralną i należących do niej pięciu aktorów i cztery artystki odstawił do granicy austryackiej i rosyjskiej. Między niemi wydalono: artystki Jadwigę Adamowską i Helenę Wostrowską ze Lwowa, Julię Galińską z Warszawy i Kupiecką z Kalisza, oraz p. Edmunda Kupieckiego również z Kalisza. — Hr. Gołuchowski uzna, naturalnie, że rząd pruski i do tego najzupełniejsze miał prawo.

Berlin miał przy końcu ubiegłego roku 1,999.194 mieszkańców.

Miasto pochłonięte przez morze. Przed kilku miesiącami, jak donoszą z Lizbony, morze zaczęło wdzierać się do miasta Espinho, które posiada znane kąpiele, grożąc najbliższym domom zniszczeniem. Jakoż w ciągu kilku tygodni fale morskie pochłonęły kilkanaście domów i od tego czasu zaczęły wdzierać się coraz dalej w głąb lądu. Znikały po kolei domy i całe ulice w oczach przerażonych mieszkańców, którzy byli bezradni wobec potęgi żywiołu. Kościół, silnie zbudowany, stojący na wzgórzu, opierał się długi czas naporowi fal morskich, aż wreszcie pewnego dnia orkan zmiótł mury kościoła, pozostawiwszy tylko wieżę, jakby na znak katastrofy. Przyszła atoli druga silna burza i zniosła wieżę, a z nią 81 domów. Na szczęście mieszkańcy, nauczeni smutnem doświadczeniem, opuścili na czas pomieszkania swoje i schronili się na wyżej położonych ulicach. Jak się zdaje, morze pochłonie i resztę miasta w krótkim czasie.

Zabawka dla wielkich dzieci. Redakcya dziennika paryskiego „Matin“, znając pociąg Francuzów do wszelakich odznaczeń, postanowiła wyzyskać tę słabość i ustanowiła nową „dekoracyę“, oczywiście prywatną. W republikańskiej Francyi istnieje dwadzieścia kilka odznak, których różnobarwne wstążeczki odróżniają „dekorowanych“ od ludzi zwyczajnych. „Matin“ osądził, że tych dekorowanych jest za mało, a mianowicie około 100.000 mających legię honorową, około milion posiadających „palmy“, około milion innych „dekorowanych“, więc redakcya wspomnianego dziennika postanowiła zaradzić złemu i ufundowała medal dla ludzi, którzy są zasłużeni, a mimo to nie mają żadnego orderu, ani odznaczenia. Pierwszy medal ofiarował „Matin“ prezydentowi republiki, Loubetowi, który go przyjął. Obecnie prenumeratorzy „Matina“ mają redakcyi polecać osoby, godne odznaczenia owym medalem. Sypią się tedy listy polecające, któremi „Matin“ zapełnia całe szpalty, przybywają prenumeratorzy, a przedsiębiorstwo śmieje się w kułak. Konkurujące z „Matinem“ dzienniki będą musiały jak najrychlej obmyśleć dla siebie jakiś wabik.

Podwawelanie urządzają w lokalu Czytelni akademickiej im. A. Mickiewicza w Krakowie, Rynek gł. l. 13 I p., w niedzielę 12 b. m. o godz. 6 wieczór odczyt kol. Ant. Balickiego: „O nieznanym utworze Teofila Lenartowicza“. Po odczycie dyskusya. Gościom wstęp wolny.

Mianowania. „Gazeta Lwowska“ ogłasza:

Lwowski sąd krajowy zamianował auskultantami sądowymi praktykantów sądowych: Stanisława Bernsteina we Lwowie, Kalmana Reicha w Przemyślu, Włodzimierza Chylaka we Lwowie, Michała Misterowicza w Stanisławowie, Eugeniusza Hryniewieckiego we Lwowie, Włodzimierza Kobrzyna w Stryju, Jana Antoniewicza w Kutach, Jana Dolińskiego we Lwowie, Stefana Hańkiewicza w Przemyślu, Jana Hirowskiego w Stryju, Włodzimierza Reszytełę we Lwowie, Aleksandra Szulisławskiego we Lwowie, Józefa Martyniuka w Tarnopolu, Jana Luczakowskiego we Lwowie i Mikołaja Stefanowicza we Lwowie.

Z Koła filozoficznego U. U. J. W sobotę 11 b. m. odbędzie się VI posiedzenie naukowe w sali seminaryum filozoficznego przy ulicy św. Anny 12. Porządek dzienny: 1) Odczyt: „O estetyce Schopenhauera“, cz. II (kol. T. Świątek). 2) Dyskusya.

Z Towarzystwa opieki nad polskiemi zabytkami sztuki i kultury. Walne doroczne zgromadzenie członków Towarzystwa opieki nad polskiemi zabytkami sztuki i kultury odbędzie się w niedzielę 26 b. m. o godzinie 4 po południu w sali XXXIX w Collegium Novum w Krakowie, na które wydział, w myśl § 10 statutu, wszystkich członków zaprasza.

Składnica pocztowa. Z dniem 16 b. m. zaprowadza się w miejscowości Nieszkowice Wielkie, przeniesionej równocześnie z okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Wiśniczu do okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Bochni składnicę pocztową ze zwykłym zakresem czynności. — Składnica ta połączoną będzie z urzędem pocztowym w Bochni za pomocą poczty kursującej między Łapanowem a Bochnią.

Składki na weteranów z 1831 r. W styczniu złożyli: P. Kazimierz Winnicki z Turad od obywateli dawnego obwodu stryjskiego 115 K 41 h, p. Józefa Bielska 20 K, p. Erminia Szpakowska 10 K, dr Tomasz Mączka 4 K. Wydano 416 K 16 h; przewyżkę rozchodów zaspokojono z oszczędności roku zeszłego.

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza.

W piątek: Dr Witold Jodko: „Rosyjskie stronnictwo liberalne w chwili obecnej“.

W sobotę: P. Leon Wasilewski: „Tło etnograficzne obecnych wypadków w Rosyi“.

W niedzielę: P. Leon Wasilewski: „Tło etnograficzne obecnych wypadków w Rosyi“.

Repertoar teatru miejskiego.

W piątek: „Pan Geldhab“ (występ Frenkla).

W sobotę: „Odrodzenie“ (występ Frenkla).

W niedzielę: „Cyrano de Bergerac“ (występ Frenkla).

Z kalendarza. W piątek 10 lutego: Scholastyki p. i Wilhelma; w sobotę 11 lutego: Objawienie N. M. P. i Seweryna op.; w niedzielę 12 lutego: Modesta i Eulalii.

Wschód słońca 10 lutego o godzinie 7 min. 11; zachód o godz. 4 m. 47; długość dnia godzin 9 minut 46.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 8 lutego termometr doszedł od — 0·4 do + 3·2 C.; barometr podniósł się.

Dnia 9 lutego o godzinie 7 rano stan barometru 750·6 mm., termometru + 0·8 C.; wiatr zachodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 9 lutego: pochmurno i mglisto; prawdopodobne wypogodzenie.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Wydawnictwa Tow. „Polska sztuka stosowana“.** Świeżo opuścił prasę zeszyt V „Materyałów“, wydawanych pod kierunkiem pp. Edwarda Trojanowskiego i Jerzego Warchałowskiego przez Towarzystwo „Polska sztuka stosowana“.

Zeszyt ten przynosi nam szereg barwnych wycinanek z Łowickiego i okolic Warszawy, łyżnik, stół malowany i ślady polichromii z Zakopanego, parę motywów architektonicznych, ozdoby na drzewach przy dyszlach w powiecie krakowskim i skrzynię z Łowicza. Zeszyt ten, jak i wszystkie dotychczasowe, cechuje zajmujący, staranny dobór materyału, czysty druk nakładu W. L. Anczyca i Sp. i dobre litografie, wykonane u A. Pruszyńskiego. Okładkę, utrzymaną w tonach dyskretnych, skomponował Eugeniusz Dąbrowa. Zeszyt ten jest już drugiem premium dla członków Towarzystwa za rok 1904; nadto znajduje się w handlu księgarskim i ze wszech miar zasługuje na poparcie.

Dział ekonomiczny.

× **Zjazd delegatów Kółek rolniczych** powiatu lwowskiego odbył się we Lwowie pod przewodnictwem dra Bronisława Dulęby. Uchwalono uznać potrzebę zakładania spółek mleczarskich w miejscowościach dalej położonych od Lwowa, a należących do oddziału, w bliższych zaś miejscowościach starać się o podjęcie akcyi, celem wspólnej wysyłki mleka ze wsi, ze względu na oszczędność czasu. Dalej uchwalono dążyć do tego, aby poszczególni włościanie otrzymywali pacht mleka, a w końcu wyrażono życzenie, aby zarząd główny odniósł się do magistratu lwowskiego z prośbą, aby organa gminy lwowskiej wykonywały ściślejszą kontrolę artykułów spożywczych, które niesumienni pachciarze przywożą sfałszowane na targ.

× **Bank zaliczkowy we Lwowie.** Onegdaj odbyło się walne zgromadzenie, na którem przyjęto sprawozdanie dyrekcyi. Członków w r. 1904 było 2887 z wpłaconym kapitałem 462.876 kor. 19 hal., deklarowanych zaś jest 1,326.800 kor. Fundusz rezerwowy wynosił 182.589 kor. 54 hal., wkładki oszczędności i na rachunek bieżący 3,272.109 kor. Ogólny stan pożyczek, tak wekslowych, jako też skryptowych i w rachunkach bieżących wynosi 3,734.874 kor. 28 hal. i zwiększył się w stosunku do roku poprzedniego o 140.327 kor. 53 hal. Koszta administracyi wynosiły w r. 1904 kwotę 51.862 kor. 19 hal. Czysty zysk wynosi 89.151 kor. 54 hal. i jest o 9009 kor. 79 hal. wyższy od zysku, wykazanego w roku poprzednim. — Na podstawie uchwały Rady nadzorczej wypłacono z funduszu dyspozycyjnego na cele dobroczynne kwotę 3500 kor. Do Rady nadzorczej wybrani zostali pp.: K. Epler, dr T. Gorecki, I. Piwocki, A. Rayski, I. Rosa, dr Sawczyński i Todschindler.

× **Izba handlowa w Brodach.** Prezydentem Izby wybrano ponownie p. Łazarza Blocha.

× **Dostawy kolejowe.** Według ogłoszenia umieszczonego w „Wiener Zeitung“ i w „Gazecie lwowskiej“, rozpisuje się publiczną rozprawę ofertową na dostawę i montowanie żelaznej konstrukcyi dachowej dla warsztatów wagonowych w Nowym Sączu. Plany, warunki i inne załączniki można przeglądać, względnie nabywać, od 12 lutego 1905 w oddziale dla utrzymania kolei i budowy c. k. Dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie. Oferty przyjmuje dyrekcya najpóźniej do 4 marca 1905 godziny 12 w południe. Otwarcie ofert nastąpi 4 marca 1905, o godzinie 12 i pół w południe.

× **Czasopismo „Nafta“,** od stycznia b. r., wychodzi jako organ krajowego Towarzystwa naftowego pod redakcyą dra Stefana Bartoszewicza i prof. Romana Załozieckiego. Pismo ma za zadanie informowanie czytelników o rozwoju przemysłu naftowego. Pismo wychodzi 5 i 20 każdego miesiąca. Redakcya i administracya mieszczą się w biurze krajowego Towarzystwa naftowego (Lwów, „Dom naftowy“). Prenumerata roczna wynosi 12 koron.

Kronika lwowska.

Lwów, 9 lutego.

Ludność miasta Lwowa wynosiła w IV kwartale 1904 r. 170.447 osób.

Z teatru lwowskiego. (jp.) Premiera operetki Delingera pod tyt. „Królowa cyganów“ zaznajomiła zwolenników lekkiej muzyki z jednym ze słabszych utworów kompozytora „Don Cezara“. Pomysły zbyt przeciętne wcielają się tu w przystępną, miejscami nawet dość miłą melodyę, przedewszystkiem jednak nuży słuchacza jednostajność części orkiestralnej utworu i niemożliwie nudne libretto. Rzecz wysta-

wiono starannie, powierzając dwie główne partye śpiewacze pannie Miłowskiej i p. Malawskiemu.

Dzięki gościnie p. Siemaszkowej ujrzeliśmy wczoraj po raz pierwszy na scenie lwowskiej „Cień“ Feldmana, rzecz graną przed dwoma laty w Krakowie. Kreacya artystki, występującej w roli Janiny, była skończonem dziełem artystycznem. Z postaci tej przemawiała walka duchowa, ból i tragizm. Najpotężniejszą naturalnie była p. Siemaszkowa w scenach wybuchowych, podkreślała jednak i momenty nastrojowe z prawdziwem mistrzostwem. Wspaniała zwłaszcza mimika, wyrazista i wytłómaczona psychologicznie, nadawała postaci istotną barwę prawdy.

Wydział krajowy desygnował na delegatów do konferencyi, rozpoczynającej się z inicyatywy morawskiego wydziału krajowskiego 16 b. m. w Wiedniu celem omówienia spraw sanacyi finansów krajowych wicemarszałka Pilata i członka wydziału dra Jahla. Zarazem postanowił Wydział krajowy sprzeciwić się poruszaniu na tej konferencyi innych, niżeli sanacyi finansów krajowych, spraw, co proponował istryjski Wydział krajowy, oraz sprzeciwić się tworzeniu organizacyi związkowej wydziałów krajowych — również propozycya z Istryi — gdyż taka organizacya byłaby przeciwną politycznemu i konstytucyjnemu stanowisku Sejmów i wydziałów krajowych.

Wydział hydrotechniczny we Lwowie. W rezolucyach, uchwalonych do rządu, Sejm już kilkakrotnie upominał się, ażeby w lwowskiej szkole politechnicznej utworzono jak najrychlej osobny wydział hydrotechniczny. Ministerstwo zamierzało pierwotnie urządzić na politechnice trzechletni kurs hydrotechniczny, przeciw temu oświadczył się jednak Wydział krajowy i Towarzystwo gospodarcze we Lwowie. Obecnie minister oświaty oświadczył gotowość wzięcia pod rozwagę sprawy utworzenia osobnego wydziału hydrotechnicznego na politechnice lwowskiej, uznając potrzebę takiego wydziału ze względu na zamierzoną budowę kanałów i regulacyę rzek. Kolegium profesorów szkoły politechnicznej na wezwanie ministerstwa wypracowało już w tym kierunku wnioski, a namiestnik przedłożył je z poparciem ministrowi oświaty. W ten sposób utworzenie wydziału hydrotechnicznego na politechnice lwowskiej, w myśl życzenia Sejmu, jest bliskiem urzeczywistnienia.

Z Rady państwa.

W dalszym ciągu dyskusyi nad ustawą o kontyngencie rekruta na wczorajszem posiedzeniu Rady państwa przemawiał w imieniu Koła polskiego poseł Binder. Mowca podniósł, iż głosowanie za przedłożeniami wojskowemi należy do tradycyjnej polityki Koła. I w tym wypadku Koło polskie pozostanie jej wierne. — Z drugiej strony atoli musiano przy tej sposobności powtórzyć raz jeszcze wszelkie swoje niespełnione dotychczas postulaty. Jako takie wyliczył mowca: decentralizacyę dostaw wojskowych z większem uwzględnieniem Galicyi. popieranie jej hodowli koni, przy remontach, przyspieszenie reformy wojskowej karnej, reformę przepisów kwaterunkowych i dyrektyw, dotyczących rejonów fortecznych, wreszcie uregulowania stosunków językowych w żandarmeryi. Potęga Austryi — zakończył mowca — jest dla Polaków potrzebna. Uwzględnienie wymienionych postulatów przyczyni się do utrzymania dobrych stosunków między ludnością Galicyi a wojskiem.

Po mowie generalnego mowcy „contra“ pos. Kłofacza, przedłożenie przekazano komisyi wojskowej.

W dyskusyi nad wnioskiem posła Grabmayera, dotyczącym nowej ustawy o księgach gruntowych dla Przedarulanii, poseł Jabłoński wezwał rząd do rychłego przedłożenia takiej samej nowej ustawy dla Galicyi. Na tem posiedzenie zamknięto.

Subkomitet komisyi sanitarnej przyjął wczoraj ośm paragrafów I tytułu nowej ustawy aptekarskiej z pewnemi zmianami, dotyczącemi kwalifikacyj ubiegających się o koncesye aptekarskie.

Koło polskie odbyło wczoraj bardzo długą poufną dyskusyę polityczną i budżetową. Na mowców budżetowych w Izbie poselskiej delegowano pos. Dzieduszyckiego i Starzyńskiego. Dziś dyskusya będzie kontynuowaną. Do komisyi dla sprawy posła Walewskiego wybrano pos. Dawida Abrahamowicza, Bobrzyńskiego, Greka, Garapicha i Głąbińskiego. Do trybunału państwa nominowano dotychczasowego członka, Edwarda Podlewskiego, a w miejsce powołanego do Izby panów dra Tchorznickiego, profesora uniwersytetu lwowskiego, dra Balasitsa.

(Telegramy „N. Reformy“ z 9 lutego).

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów odczytano interpelacye i wnioski, następnie przeprowadzono kilka wyborów uzupełniających do komisyj. Nastąpiło pierwsze czytanie budżetu na r. 1905.

Sommer przemawia „contra“, omawiając obszernie stosunki na Węgrzech i dążenie Węgier do rozwinięcia własnego przemysłu. Mowca jest za zupełnem odłączeniem Węgier od Austryi. Żali się na ucisk, jakiego doznają na Śląsku Niemcy ze strony Polaków i Czechów.

Sommer w dalszym ciągu występuje przeciw ponownemu utworzeniu kursów włoskich w Insbruku, jakoteż przeciw utworzeniu włoskiego uniwersytetu w Tryeście, natomiast oświadcza się za przyznaniem równych praw studentom włoskim i słuchaczom wydziału prawniczego w Zagrzebiu(!) Protestuje przeciw utworzeniu słowiańskich paralelek na Śląsku. Śląsk jest krajem niemieckim(!) i Niemcy nie ścierpią na Śląsku słowiańskich warowni. Mowca żali się na zbyt ostre ukaranie demonstrantów w Opawie i domaga się ustanowienia niemieckiego języka państwowego. Zwracając się do Słowian woła mowca: Zgódźcie się na ustanowienie niemieckiego języka państwowego (bagatela! Przyp. red.) a wtedy będzie można dojść do ładu między pojedynczemi językami krajowemi.

Gdy się to stanie, nabierzemy przekonania, że Czechom, Polakom i Słowianom w ich życzeniach szkół, uniwersytetów i zakładów wychowawczych, chodzi o podniesienie kultury, a nie o rozszerzenie ich sfery językowej. Wtedy będzie stworzoną podstawa, na której w przyszłości się porozumiemy. Jak długo to kardynalne żądanie naszej niemieckiej polityki nie będzie spełnione, nie możemy głosować za budżetem.

Zabiera głos mowca „pro“ Loecker.

P. Loecker oświadczył, że Niemcy oczekują od obecnego rządu załatwienia spraw poruczonych Radzie państwa tylko przy pomocy Rady państwa, a bez zastosowania § 14. Oczekują oni od rządu, że popierać będzie nietylko dynastyczne interesa ale także interesa szerokich warstw. Wyczekujące stanowisko Niemców musi się raz skończyć. Niemcy nie mogą spokojnie patrzeć, jak się im wydziera ich własność(?) Mowca krytykuje stosunki na Węgrzech i upomina rząd, aby nie dawał żadnych dalszych koncesyi na polu wojskowem.

Mowca podnosi ciężkie zarzuty przeciwko administracyi kolejowej i uważa za rzecz konieczną, aby Izba posłów, mimo, że komisya kolejowa komisyę śledczą już ustanowiła, aby bezpośrednio urządziła w tej sprawie ankietę.

Minister kolei Wittek prosi Izbę, aby wstrzymała się do czasu, kiedy komisya szczegółowo sprawę zbada. Rząd wypełnia swój obowiązek. Nie wchodząc w szczegóły, zauważył minister, że przekroczenie kosztorysu kolei alpejskich w ściślejszem tego słowa znaczeniu wynosi nie 90, lecz tylko 60 milionów kor. (!). Minister wskazuje na przekroczenia kredytów także przy budowie innych większych kolei i oświadcza, że rząd świadomy jest swoich obowiązków i da Izbie szczegółowe wyjaśnienia.

Po przemowie pos. Offnera zabrał głos pos. Skene, który atakował ostro niebywałe, samowolne przekroczenie preliminarza inwestycyjnego przy kolejach alpejskich. Koleje te muszą być dalej budowane, lecz pierwej należy stwierdzić, czy dalsza budowa ma nastąpić pod obecnem kierownictwem.

Wiedeń. Komisya przemysłowa wybrała na dzisiejszem posiedzeniu pod przewodnictwem Jaxy Chamca subkomitet, w skład którego wszedł także p. Małachowski.

Zachwiane stanowisko Witteka.

Wiedeń. W Izbie poselskiej ostro zaatakował poseł Skene ministra kolejowego Witteka, zarzuciwszy mu, że bawi się w ciuciubabkę z parlamentem, bo już w r. 1901 posiadał gotowy kosztorys na kolej przez Karawanki, a teraz mówi, że kraj to kosztować będzie o 90 milionów więcej. Minister Wittek odpowiedział na to argumentami nie bardzo trafnemi.

W kołach poselskich stanowisko Witteka uważają za chwiejne i wymieniają już następcę w osobie młodoczeskiego posła Kaftana.

Zmiana regulaminu Izby.

Wiedeń. Komisya Izby panów uchwaliła sprawozdanie Lammascha z wniosku ks. Schoenburga o zmianie regulamina obrad parlamentu austryackiego. Referat Lammascha zawiera bardzo znaczne ograniczenia wolności obrad, zwłaszcza przy uchwalaniu budżetu.

Wiedeń. Projekt dra Lammascha w sprawie zmiany regulaminu parlamentarnego, uchwalony przez komisyę stanowi w Izbie posłów przedmiot żywych rozpraw. Przyjęcie tego projektu przez Izbę posłów posiada bardzo małe widoki. Radykalni posłowie uważają projekt za nie do przyjęcia. Ze strony wszechniemieckiej wystosowanem ma być w tej sprawie na dzisiejszem posiedzeniu zapytanie do prezydenta Izby.

Z ustawy aptekarskiej.

Wiedeń. Subkomitet komisyi sanitarnej na przedpołudniowem posiedzeniu przyjął § 9 ustawy aptekarskiej Paragraf ten brzmi według uchwały subkomitetu:

Publiczne apteki, które nie polegają na prawie realnem (apteki sprzedajne), dopuszczalne są tylko na podstawie specyalnego zezwolenia władzy (koncesye). W koncesyi jako miejsce apteki ma być wymienioną gmina, miejscowość lub dzielnica miasta, przy uwzględnieniu istniejących aptek i po przesłuchaniu dotyczących zastępców stanu i gminy. Przy aptekach, które już fungowały, dotychczasowe miejsce ma być zatrzymane. Koncesye mają ważność tylko dla wymienionego miejsca.

Urzędnicy prywatni.

Wiedeń. Przybyła do parlamentu deputacya tewarzystw urzędników prywatnych ze wszystkich krajów monarchii. Do deputacyi, która liczy 30 członków, należą z Polaków pp. Bal, dr Szymański i Szczerbowski. Deputacya starać się będzie o wypracowanie ustawy pensyjnej dla urzędników prywatnych. Jutro deputacyę przyjmie prezydent ministrów Gautsch. Deputacyi przewodniczy poseł młodoczeski dr Forzt, sekretarz Izby handlowej w Pradze.

Z ruchu rewolucyjnego w Rosyi.

Nie cisza, lecz chwilowa pauza nastąpiła w ruchach strejkowych w Królestwie Polskiem. Ale i w czasie tej pauzy rozgrywają się tragiczne sceny.

Z kilku źródeł dochodzą równobrzmiące, ponure wieści o najnowszem starciu między wojskiem rosyjskiem a tłumem robotników w Skarzysku, osadzie fabrycznej, o parę mil odległej od Radomia, przy kolei dabrowskiej. Tłum 15.000 robotników zetknął się z wojskiem, które zrobiło użytek z broni. Urzędowy „Warszawski Dniewnik“ twierdzi, że padło na miejscu 24 zabitych robotników, a 40 zostało rannych. Inne doniesienia podają wyższą liczbę ofiar. Wedle doniesienia „Słowa Polskiego“, przyszło także do podobnego starcia w Ostrowcu, które pochłonęło około 300 ofiar.

Z Rosyi, zarówno z Petersburga, jak z Moskwy dochodzą niepokojące wieści. W stolicy nadnewskiej grozi wybuch strejku na nowo, a wedle zgodnej opinii zagranicznej, Moskwa wyczekuje tylko na hasło do rewolucyi.

(Telegramy „N. Reformy“ z 9 lutego).

Zgromadzenie wszechpolskie.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ donosi ze Lwowa, że odbyło się tam poufne zebranie obywateli, przeważnie z obozu wszechpolskiego. Zgromadzenie potępiło wszelkie usiłowania, zdążające do masowych niepokojów i gwałtownych przewrotów w zaborze rosyjskim, a niewinnym ofiarom okrucieństw moskiewskich wyraziło współczucie. Zdaniem zgromadzenia, dążności narodowe Królestwa Polskiego poprze się najlepiej przez usilne starania o wywalczenie dla Galicyi samodzielności prawnopaństwowej, gdyż przez to wzmocni się (!) usiłowania, ku samodzielności Królestwa Polskiego zdążające.

Sytuacya w Łodzi.

Łódź. Dziś panuje tu spokój, na jutro jednak **spodziewają się rozruchów**, bo niektórzy właściciele większych fabryk zamierzają wypłacić robotnikom należytości, jakie jeszcze pozostali winni, a następnie fabryki zupełnie zamknąć, jeżeli robotnicy nie wrócą do pracy. Propozycyj fabrykantów, aby praca wynosiła 10 godzin dziennie z nieznacznem podwyższeniem płacy, ogół robotników nie chce przyjąć.

Nowy strejk w stolicy.

Londyn. Wedle doniesień z Petersburga, robotnicy fabryk Putiłowskich i innych, znajdujących się na Wasylewskim Ostrowie, wczoraj **ponownie zaprzestali pracy**. Ogółem powstać ma ponownie **masowy strejk** z tego powodu, że zarząd fabryk Putiłowskich nie chce robotnikom zapłacić za tydzień ubiegły, w którym już strejkowali. Robotnicy zgadzają się już na połowę płacy, fabrykanci jednakże nic zapłacić nie chcą. Położenie w Petersburgu znowu jest groźne.

Petersburg. 198 inżynierów petersburskich fabryk ogłasza oświadczenie, że ostatnie bezrobocia nie były dziełem zewnętrznych nieprzyjaciół (jak twierdzi rząd), ani inteligencyi, lecz wywołało je krótkowidztwo systemu biurokratycznego. Inżynierzy żądają dla robotników organizacyi, w celu przeprowadzenia dla nich praw ludzkich.

Sytuacya w Moskwie.

Londyn. Donoszą tutaj z Moskwy:

Sytuacya jest tutaj bardzo poważna, a usposobienie wszystkich sfer społecznych w ostatnim tygodniu daje powód do wielkich obaw. Nieunikniona klęska armii rosyjskiej nad rzeką Szaho musi wywołać nowe przesilenie, które tym razem będzie o wiele gwałtowniejsze, niż wszystkie poprzednie.

W Moskwie odbywają się nieustanne aresztowania. Nie zważa się przytem wcale na socyalne stanowisko obywateli. Wielu zamożnych obywateli zniknęło nagle z widowni. Widocznie zostali uwięzieni. Dalej tym torem rzeczy iść nie mogą. Tłumy objawiają niebezpieczne usposobienie. Materyał palny jest gotów, brakuje tylko iskry, aby powstał pożar.

Profesorzy wyższych zakładów naukowych wstrzymali wykłady na czas nieograniczony.

Strejk studentów.

Moskwa. Studenci tutejszej akademii gospodarskiej postanowili nie rozpoczynać ponownie pracy przed wrześniem. Profesorowie zawieszają wykłady na czas nieograniczony.

Strejki w Rosyi.

Windawa. (Petersburska Agencya telegraficzna). W poniedziałek rozpoczął się strejk robotników, zatrudnionych przy elewatorach zbożowych, ponieważ przybyli wyżsi urzędnicy kolejowi odmówili żądaniu dziennej płacy $1^1/_2$ rs. Wczoraj pracę podjęto za 1 rs. dziennie. Strejk bez żadnych zajść trwał 2 dni.

Szpiegostwo rosyjskie.

Bern. Wedle doniesień dzienników szwajcarskich, rosyjscy szpiegowie w Paryżu, na których czele stoi generał Ratiew, pozostają w bezpośrednim związku z organizacyą szpiegów rosyjskich w Bernie, Genewie i Lozannie.

Z teatru wojny.

Wyjątkowo dzisiaj prawie żadne bliższe nie nadeszły wiadomości o ruchach obu armij w Mandżuryi. Wedle powszechnej opinii, bitwa nad rzeką Szaho zawyrokuje o losach całej kampanii. Dla Rosyi będzie ten wynik decydującym także ze względu na jej stosunki wewnętrzne.

W urzędowych sferach zaprzeczają wprawdzie wieściom o nawiązywaniu pertraktacyj pokojowych. Mimo to jednak wieści te coraz więcej zyskują cech prawdopodobieństwa.

(Telegramy „N. Reformy“ z 9 lutego).

Zamierzony atak na Władywostok.

Wiedeń. — Z Londynu donoszą do „Die Zeit“:

Japończycy już od dłuższego czasu noszą się z zamiarem zaatakowania Władywostoku od strony lądu i morza, o ile ostatnie nie byłoby zamarznięte. O wykonaniu tego planu zawyrokuje ostatecznie wynik bitwy nad rzeką Szacho. Wtedy atak wymierzonoby na Władywostok z północnego wschodu i południowego zachodu. W tym celu Japończycy skoncentrowali swoje siły w Genzan i w kilku innych punktach. Gdy tylko uruchomią część armii z nad rzeki Szacho, zaraz podejmą atak na Władywostok.

Fortyfikacye Władywostoku ani w części nie są tak silne, jak Portu Artura. Trudności więc dla obległających nie będą zbyt wielkie.

Nowy naczelny wódz rosyjski.

Paryż. Tutejsze wydanie „N. Jork Heralda“ donosi z Petersburga, że **ks. Michał Mikołajewicz** ma być zamianowany **naczelnym komendantem wojsk rosyjskich w Mandżuryi w miejsce Kuropatkina**.

Czy kolej przerwana?

Irkuck. (Pół. Agencya tel.) Od wczoraj znowu wojsko, podróżnych i pakunki transportuje się podwodami naokoło jeziora Bajkalskiego.

Skonfiskowane okręty.

Tokio. (Biuro Reutera.) Japończycy skonfiskowali koło wyspy Jesso angielski parowiec „Castri“ z ładunkiem węgla dla Władywostoku.

Ewentualny koniec wojny.

Londyn. Tutaj panuje przekonanie, że wojna skończy się najdalej w czerwcu. Rosya nie odzyska już nigdy „status quo“ w Azyi wschodniej.

Sprawa zawarcia pokoju.

Londyn. Jak z Petersburga donoszą, wszystkie w ostatnich dniach rozgłaszane pogłoski pokojowe nie mają najmniejszej podstawy. W Tokio również uważają te pogłoski za nieuzasadnione. Prawdą jest, że w Rosyi rozrzucono tysiące proklamacyj za sprawą pokoju, ale car jest temu przeciwny i obstaje za dalszem prowadzeniem wojny. Także akcya wielkich książąt o odwołanie Kuropatkina nie ma żadnych szans, bo car ciągle jeszcze wierzy w „prestige“ tego wodza.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 9 lutego

Wiedeń. W audyencyach ogólnych przyjęci zostali między innymi przez cesarza: członek Izby panów Madeyski, guberator Banku austro-węgierskiego Biliński i dyrektor rachunkowy hr. Ledóchowski.

Budapeszt. Komitet wykonawczy zjednoczonej opozycyi odbył dziś konstytuujące posiedzenie. Prezesem wybrano Kossutha, sekretarzem Totha. Następnie wyczerpująco omawiano sytuacyę polityczną.

Sztokholm. Szwedzkie Biuro telegraficzne donosi, że król nie jest chory, lecz czuje się za słabym do spełniania rządów w obecnych ciężkich stosunkach i dlatego zamierza udać się na pewien czas do Saltsioebus na wypoczynek.

Klauzula.

Berlin. Z dobrze poinformowanego źródła donoszą, że austro-niemiecki traktat handlowy zawiera tajną klauzulę, dotyczącą możliwości rozbicia związku celnego między Austryą a Węgrami.

Misya Andrassego.

Wiedeń. Współpracownik „N. Fr. Presse“ rozmawiał z hr. Jul. Andrassym, który oświadczył, że cesarz nie powziął jeszcze stanowczej decyzyi. Cesarz zaprosi do siebie cały szereg polityków węgierskich, między nimi Franciszka Kossutha, którego przyjmie w Wiedniu.

Zdaje się, że Andrassy otrzyma misyę utworzenia gabinetu koalicyjnego, w którym będą reprezentowane wszystkie stronnictwa.

Wiedeń. Hr. Juliusz Andrassy był na posłuchaniu u cesarza o godzinie 1 w południe. Następnie konferował Andrassy przez godzinę z Gautschem, a następnie z ministrem wojny Pittreichem.

Wiedeń. Hr. Andrassy konferuje z ministrami austryackimi. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa jemu powierzy cesarz misyę utworzenia gabinetu. Andrassy wyjeżdża do Pesztu o godz. 10 wieczór.

Smierć malarza Menzla.

Berlin. Umarł tutaj znany malarz Adolf Menzel.

Adolf Menzel urodzony w Wrocławiu w r. 15 był wraz z Antonim Wernerem nadwornym malarzem Hohenzollernów. Tworzył obrazy historyczne i rodzajowe w Niemczech bardzo popularne, które jednak w Europie znaczniejszego rozgłosu i uznania nie znalazły. W ostatnich czasach nazwisko Wernera i Menzla zwanego „mała Ekscelencya“ było synonimem reakcyi przeciw nowym prądom w sztuce, co zmniejszyło popularność tych przedstawicieli urzędowej pruskiej sztuki. Menzel był w sprawach sztuki nieodstępnym towarzyszem Wilhelma II. Przypominamy, że „Kraj“ zamieścił fotografię, przedstawiającą cesarza wraz z Menzlem w pracowni W. Kossaka.

Rozdział Kościoła i państwa.

Paryż. Na wieczornem posiedzeniu Rada gabinetowa przeprowadziła dyskusyę nad całą ustawą o rozdziale państwa i Kościoła. Projekt ustawy, podpisany przez prezydenta ministrów, oraz ministrów sprawiedliwości, spraw zagranicznych i spraw wewnętrznych, będzie dziś wręczony komisyi Izby deputowanych.

Paryż. W kołach parlamentarnych twierdzą, że projekt rozdziału kościoła od państwa tem się różni od projektu rządu poprzedniego, że ustanowiono w nim związki wyznaniowe, które mogą się rozszerzać także na inne departamenty i wzajemnie sobie pomagać. Sądzą, że postanowienie to zadowoli i katolików i protestantów.

Książę Bułgarski w Berlinie.

Berlin. Wczoraj po południu przybył tu ks. Ferdynand bułgarski i zamieszkał w zamku królewskim.

Strejki.

Bruksela. W zagłębiu Borinage strejkuje 21.000 robotników. W Leodyum wykonano z zemsty osobistej zamach dynamitowy na dom sztygara, który odniósł ciężką ranę w głowę.

Wybór Roosevelta.

Waszyngton. Senat przedsięwziął formalne obliczenie głosów, oddanych przy wyborze prezydenta Stanów Zjednoczonych. Na Roosevelta jako prezydenta i Ferbanksa jako wiceprezydenta padło 336 głosów. Na kandydatów demokratycznych Parkera na prezydenta i Davisa wiceprezydenta padło 140 głosów. — Senat ogłosił więc wybór Roosevelta i Ferbanksa.

Sądy rozjemcze.

Waszyngton. Komisya senatu dla spraw zagranicznych wyraziła się jednogłośnie za traktatem o sądach rozjemczych z mocarstwami, przyjęto jednak zmianę, iż każdy wniosek o oddanie jakiejś sprawy pod sąd rozjemczy musi być przedłożony senatowi.

Skandale królewskie.

Drezno. Do Florencyi udaje się z Drezna radca sprawiedliwości, Koerner, aby od hrabiny Montignoso, rozwiedzionej żony króla saskiego, odebrać jej 2-letnią córkę Ludwikę. — Hrabina Montignoso nawiązała nowy stosunek miłosny z hr. Giuccardinim, mężczyzną 30-letnim, potomkiem starożytnego rodu. — Jeżeli hrabina dobrowolnie nie odda córki, zawezwie radca Koerner pomocy policyi włoskiej.

Sprawa Orłowskiego.

Wiedeń. Dr Orłowski został dziś wywieziony do zakładu karnego w Stein.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

PENSYONAT mój znajduje się obecnie przy **ulicy Karmelickiej, l. 24**. Pokoje wygodne, łazienki. Ceny umiarkowane (zwłaszcza przy ugodzie na czas dłuższy, np. dla osób kształcących się, lub mieszkających stale w Krakowie).

1697 *A. Borońska.*

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 9 lutego.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 672·25 Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 771·50 Akcye Anglobanku 294·25 Akcye Unionbanku 556·—. Akcye Länderbanku 458·50. Akcye Bankvereinu 560·—. Akcye Bodencredit 1018·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 545·—. Akcye kolei państwowych 664·50 Akcye kolei południowej 89·50. Akcye kolei Elbethal 416·—. Akcye kolei północnej 5505·—. Akcye kolei czerniowieckiej 588·—. Akcye Alpiny 517·75. Akcye Rima Murany 528·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2472·—. Akcye Fabryki broni 558·50 Akcye Tureckie tytoniowe 332·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 1071·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 98·—. Renta majowa 100·20. Renta koronowa austryacka 100·20. Renta koronowa węgierska 98·—. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·50. 4% Listy Banku hipotecznego 98·90. $4^1/_2$% Listy Banku hipotecznego 101·60. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Listy Banku krajowego 99·40. $4^1/_2$% Listy Banku krajowego 102·—. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 102·40. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 100·—. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 97·65. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·65. Losy tureckie 133·—. Marki 117·42. Ruble 253·50.

Cukier słaby 35·00 – 35·10. Nafta niezmieniona.

Usposobienie: Mimo silnej zagranicy rezerwowane na Budapeszt Montany słabsze.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 9 lutego (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	117 15	117 50
Franki papierowe	95 40	95 80
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 14
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku hipoteczn.	101 25	102 —
4% " " " "	98 70	99 50
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku krajowego	101 50	102 25
4% Listy zastawne Banku krajowego	99 25	99 85
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 50	— —
4% " " " " " " 42-letn.	99 75	— —
4% " " " " " " 56-letn.	99 25	99 85
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 60	100 30
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 —	100 —
4% Pożyczka miasta Lwowa	97 —	98 —
$4^1/_2$% Pożyczka miasta Lwowa	101 —	102 —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 —	103 —
$4^1/_2$% Obligacye komun. Banku kraj.	101 25	102 25
4% Obligacye kolejowe	98 75	99 75
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	88 —	92 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	545 —	549 —
Akcye Banku Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	589 —	591 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
$4^2/_{10}$% wspólna renta papierowa	100 10	100 50
$4^2/_{10}$% wspólna renta srebrna	100 10	100 50
4% renta koronowa austryacka	100 15	100 55
4% renta koronowa węgierska	98 —	98 50
4% renta austryacka w złocie	119 50	120 —
4% renta węgierska w złocie	118 70	119 20

Wawel i groby królewskie zwiedzać można codziennie w każdej porze dnia za zgłoszeniem się do kościelnego Skarbiec zamknięty z powodu odnawiania.

Muzeum ks. Czartoryskich (ulica Pijarska) zwiedzać można we wtorki i piątki od 9—1, o ile w te dni nie przypadają święta.

Muzeum narodowe.

1. W sukiennicach: Zabytki malarstwa, rzeźby i przemysłu artystycznego, zbiory etnograficzne i wykopaliska z epoki przedhistorycznej. Otwarte codziennie od godziny 10 do 4.

2. Muzeum im. hr. Emeryka Hutten-Czapskiego, obejmujące zbiory monet, medali, rycin i zabytków przemysłu artystycznego. Wolska 10. Codziennie od godziny 10 do 4.

3. Dom Muzeum im Jana Matejki (Floryańska 41). Codziennie od 10 do 4.

4. Barbakan Bramy Floryańskiej, bardzo interesujący zabytek architektury fortyfikacyjnej z końca XV i początku XVI w. Codziennie od 10 do 4.

Dobrze rozwinięty fabryczny

Skład wódek we Lwowie

z kompletnem urządzeniem z powodu stosunków familijnych zaraz **do sprzedania.** Fachowych zdolności nie potrzeba. Kapitał konieczny od 7 do 10 tysięcy złr. Zgłoszenia pod „**Dobra Egzystencya**“ do biura dzienników Buchstaba, Lwów. 673 1 8

„FLORA“

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH i SZKOŁA KROJU.

Podwale l. 13, obok hotelu Krakowskiego, w Krakowie. 443 4 12

Bereska

obszar dworski około 800 morgów z lasem, ostatnia stacya kolei Łukawica-Lisko, a o. p. Hoczew, jest **na sprzedaż** z wolnej ręki. Bliższa wiadomość u właściciela we dworze Bereski. 607 2 2

Realność

w Leżajsku, składająca się z kamienicy murowanej o 17 ubikacyach, oficyny drewnianej o 7 ubikacyach, dobrze się rentująca, wraz z morgowym owocowym ogrodem jest z wolnej ręki do sprzedania. — Bliższa wiadomość u właściciela Denkera w Tarnobrzegu. 656 2 3

Mający liszaje

nawet tacy, którzy nigdzie nie znaleźli uleczenia, niech zażądają prospektu i uwierzytelnionych poświadczeń z Austryi **za darmo.** Aptekarz **C. W. Rolle, Altona** (Elbe). 397 8 12

E XIII 2085/4. 669
5

Edykt licytacyjny.

Dnia **10 marca 1905 o godz. 9 przed południem** w sądzie niżej wymienionym, w sa r I, ul. św. Jana l. 22, odbędzie się licytacya realności pod Nr 278 Dz. I w Krakowie Lwh. 267 ks. grunt. gminy Kraków, składający się z kamienicy dwupiętrowej, oraz z trzech oficyn przy ul. Sławkowskiej pod l. or. 9 położonej, Maryi z Sułkowskich Kurnikowskiej własnej, wraz z przynależnościami, składającemi się z 7 drzwi zewnętrznych, drabiny, latarni i wózka dwukołowego.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest oceniona na 49.632 kor., przynależności zaś na 51 kor.

Najniższa cena wynosi 24.841 kor. 50 hal. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia itd.) może, każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr 46, ul. św. Jana l. 22.

C. k. sąd powiatowy w Krakowie, Odział XIII,

dnia 7 stycznia 1905.

Zapowiedzi.

Podaje się do powszechnej wiadomości, że

1) **Mendel Zwetsckenstiel**, fryzyer, zamieszkały w Diedenhofen, syn technika dentystycznego Berescha Zwetsckenstiela, zamieszkałego w Broklynie, w Ameryce, i jego nieżyjącej już żony Chai Kauser, która ostatniemi czasy mieszkała w Bochni, w Galicyi;
2) **Małka Fryda Konowicz**, bez zawodu, zamieszkała w Lüttingen, chwilowo w Diedenhofen przebywająca, córka Leiby Konowicza i jego żony Rachei Estery z domu Müngelgrün, zamieszkałych w Lüttingen, okręg Diedenhofen,

zamierzają zawrzeć ze sobą związek małżeński.

Zapowiedzi te ogłasza się w gminie Diederhofen i Lüttingen. 648 1 2

Diedenhofen, d. 3 lutego 1905.

L. S. Urzędnik stanu w z. *I. B. Müller* m. p.

AUFGEBOT.

Es wird zur allgemeinen Kenutniss gebracht, dass

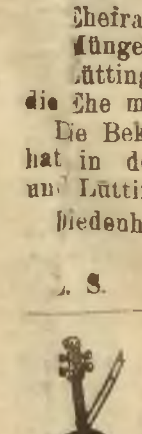
1) der Friseur **Mendel Zwetsckenstiel**, wohnhaft in Diedenhofen, Sohn des Zahntechnikers Beresch Zwetsckenstel in Broklyn, Amerika, wohnhaft, und dessen verstorbener Ehefrau Chaje Kauser, zuletzt wohnhaft in Bochnia, Galizien;
2) die gewerblose **Malke Freide Konovicz**, wohuhaft in Lüttingen, sich in Diedenhofen aufhaltend, Tochter des Leib Konowicz und seiner Ehefrau Rachel, Esther, geborenen Müngelgrün, beide wohnhaft in Lüttingen, Kreis Diedenhofen,

die Ehe mit einander eingehen wollen.

Die Bekanntmachung des Aufgebots hat in den Gemeinden Diedenhofen und Lüttingen zu geschehen.

Diedenhofen, am 3. Februar 1905.

L. S. Der Standesbeamte I. V. *I. B. Müller.*



Gratis i franko

wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany cennik z przeszło **800 odbitkami** dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju.

HANNS KONRAD

DOM EKSPORTOWY towarów muzycznych w Brüx Nr 1359.

Skrzypce dla początkujących już za złr. 2·40, 2·75, 3·—, 3·40 i wyżej. Smyczki po 40, 50, 70, 90 ct. i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. — **Ryzyka niema! Dozwolona wymiana lub zwrot pieniędzy.** 512 12 30

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1. października 1904 (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 r. poc. osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.47 r. poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa
4.53 „ „ „ „ „ „ przystanku

do Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawina ma połączenie: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświecimie do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ „ „ 3 z Podgórza-Pł.

do Podwołoczysk, ma połączenie w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, N. Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9·55 wiecz.); w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach Wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.

8.10 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ - „ „ „ z Podgórza Pł.

do Podwołoczysk ma połączenia w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu, do Rawy Ruskiej, do Janowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8·30 rano poc. miesz. 411 z Krakowa
8·46 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa

do Wieliczki.

8.40 rano pociąg osob. Nr. 6211 z Krakowa

do Kocmyrzowa i do Mogiły.

9.02 rano poc. osob. Nr 41 z Krakowa
9.17 „ „ osob. „ 1012 z Podgórza Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ z „ przyst.

na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, do Suchy hory i do Kralovan, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, w Chyrowie do Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna. Przy tym pociągu kursuje z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.13 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.

do Podwołoczysk, ma połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. poc. osob. 33 z Krakowa
1.30 „ „ „ osob. 1034 z Podgórza Pł.
1.38 „ „ „ „ „ „ przyst.

do Suchej i Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów; Skawinę, ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. poc. miesz. 461 z Krakowa
1.47 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.

do Wieliczki.

1.45 po poł. pociąg osob. Nr. 6213 z Krakowa

do Mogiły i Kocmyrzowa.

2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa

do Lwowa, ma połączenie w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, i do Nowego Sącza; 1 lipca do 15 września także Orłowa, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Ickan.

6.15 wieczór poc. osob. Nr. 19. z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.

do Stróż ma połączenie w Stróżach do Nowego Sącza.

7.40 wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ „ z Podgórza Pł.

do Wieliczki.

7.55 wiecz. poc. osob. 45 z Krakowa
8.10 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł.
8.17 „ „ „ „ „ przyst.

na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenie w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.

8.05 wieczór poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa

do Kocmyrzowa.

8.38 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa

do Ickan, ma połączenie w Przemyślu do Chyrowa a stąd do Stryja i Stanisławowa, w Ickanach do Budapesztu, Konstancyi, a ztąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola.

9.00 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.

do Podwołoczysk, ma połączenie we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacsa i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

10.55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ z Podgórza P.

do Tarnopola, ma połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki; w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, we Lwowie do Czerniowiec, Stryja i Ławocznego, Janowa, Rawy ruskiej i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec.

11.40 w nocy poc. osob. Nr. 47 z Krakowa
11.54 „ „ „ „ 1022 z Podgórza-Płasz.
12.00 „ „ „ „ „ „ „ przyst.

do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenia: w Skawinie do Dworów; w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w N. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursuje wprost przechodząco.

Przyjazd do Krakowa i Podgórza:

4.20 rano pociąg osob. Nr 12 do Podgórza Pł.
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Podwołoczysk, ma połączenia w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu z Kopyczyniec; w Krasnem z Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, od Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, N. Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła i od Orłowa.

5.45 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst.
5.52 „ „ „ 48 „ „ Płasz.
6.07 „ „ „ „ do Krakowa

z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów, ma połączenie: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc i Orłowa.

6.41 rano poc. posp. Nr 2 do Podgórza-Płasz
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Ickan, połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza Pł.
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Wieliczki.

7.45 rano pociąg osob. Nr. 6212 do Krakowa

z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano poc. osob. 1033 do Podgórza prz.
7.53 „ „ „ „ „ „ Płasz.
8.19 „ „ „ 32 „ Krakowa

z Oświęcima i Suchej, połączenia w Oświęcimie od Wiednia; w Spytkowicach od Suchej, Wadowic, w Kalwaryi od Wadowic.

8.32 rano poc. osob. Nr 18 do Podgórza Płasz.
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Podwołoczysk, ma połączenie w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Tarnowie od N. Sącza, Stróż.

10.28 rano poc. miesz. 1061 do Podgórza przyst.
10.35 „ „ „ „ „ Płaszowa

z Oświęcima, ma połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

10.57 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza P.
11.10 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Wieliczki, ma połączenia w Podgórzu-Płasz. od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia.

10.05 rano poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa

z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.18 po poł. poc. os. Nr. 14 do Podgórza Pł
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Tarnopola, połączenia: w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz, Nowego Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż.

1.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa

ze Lwowa, ma połączenie we Lwowie od Odessy, Kijowa, od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.

4.17 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst.
4.25 „ „ „ „ „ „ „ Płasz.
4.40 „ „ „ „ 42 „ Krakowa

z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę Podgórze-Płaszów; ma połączenie w Nowym Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Podwołoczysk, ma połączenie: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, w Bierzanowie od Wieliczki.

7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa

z Kocmyrzowa.

8.54 wieczór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst
9.00 „ „ „ „ „ „ Płasz
9.12 „ „ „ 34 „ Krakowa

z Oświęcima, ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy-Wodnej, Alwerni.

9.31 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Podwołoczysk, ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala i Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7.— rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże.

10.35 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza Pł.
10.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Rzeszowa, połączenia: w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Orłowa, N. Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła; w Bierzanowie od Wieliczki.

10.41 wiecz. poc. osob. 1021 z Podgórza-przyst.
10.47 „ „ „ „ z „ Płaszowa
11.00 w nocy „ „ 46 z Krakowa

z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; ma połączenie: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego i Suchy hory; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Fortepian

w bardzo dobrym stanie za 280 złr. **do sprzedania zaraz** z powodu wyjazdu. Wiadomość u T. Drozdowskiego, Floryańska 7, III p. 608 3 3

PĄCZKI po 4 ct.

codziennie świeże, poleca

Cukiernia Adama Piaseckiego

Długa 10, Floryańska 2 (Hotel Drezdeński), Kraków. 289 29 0

Zarząd pasieki **Antoniego Kraińskiego w Jezierzanach** ad Czortków, wysyła wyborny, kuracyjny, lipowy miód w 5 klg. blaszankach wszystko opłatnie po cenie 7 kor. i miody pitne i owocowe, odszczególnione na kilku wystawach w 5 klg. blaszankach w cenie od 6 kor. 20 hal. do 6 kor. 80 hal. — Cenniki na żądanie bezpłatnie i franco. 421 8 30

Sprzedaż

mebli antycznych i zwykłych następujących: 151 19 0

Szafy inkrust., Krmody inkrust. z oryginalnemi bronzami, Sekretarze inkrust. z oryginal. bronzami, Szafa orzech. bogato rzeźbiona, Stoły i garnitury mah., Szafa mahon. lustrzana, Toalety mahoniowe, Stoliki złocone i mahon. z bronzami. Kanapa palisand. bogato inkrust. Kilka kawałków palisand. i mahoniowych, Zegary, Lustra, Porcelana i Garderoba.

Leopol. Machowska,
Krakow, ul. Szewska Nr 5, p. I.

Dwie stenografistki

jedna dla polskiego, druga dla niemieckiego języka, znajdą umieszczenie we fabryce maszyn i odlewarni żelaza **E. Bredta i Sp. w Ottynii.** Obznajomione z pismem na maszynie mają pierwszeństwo. 647 3 3

Korzystne pożyczki

dla pp. oficerów, urzędników państwowych, krajowych i kolejowych, na 5, 10 i 15 lat za kondyktem lub bez.

Porto na odpowiedź uprasza się załączyć. **Fach pocztowy l. 7.** 644 2 3

2 minuty od Parku Krakowskiego

przy ul. Czarnowiejskiej, tuż przy szkole, 620 sążni w najładniejszem położeniu, **do sprzedania** po 7 złr. za sążeń. Wiadomość u właściciela w Podgórzu, Mały Rynek 18. 625 4 4

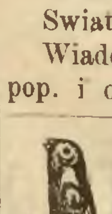
W Pałacu Spiskim

w Krakowie (Rynek główny)

Sale na bale, zabawy i zebrania towarzyskie do wynajęcia.

Światło elektryczne i winda.

Wiadomość na miejscu od 10 do 1 pop. i od 3—4. 399 20 25



Odznaczone złot., srebr. i bronz. medalami i wielu honor. nagrodami na wszystkich obesłanych wystawach. Najnowsze odznacz.: srebrny medal kraj. rady kultur., Graslitz. — Tegoroczna wysyłka mych kanarków już się rozpoczęła i mam do sprzedania z gat. Seifert i Trute szlachetne kanarki hercyńskie bardzo pięknie śpiewające głębokim rolerem zawodzące, plusk wody naśladujące i „knorr“ wywodzące, po cenie: pierwsze śpiewaki 10 złr., I klasy 8 złr., II klasy 6 złr., III klasy 4 złr., samiczki 1 złr. Poręczam, że nadejdą żywe. Dziesięć dni próby. Wymiana dozwolona. Cennik za darmo.

IGNACY SAUER,

hodowla osobliwych kanarków.

Bleistadt w Górach Kruszcowych (Czechy).
Dostawca c. k. urzędników państw.
537 5 10

Już wyszły z druku

„TABLICE PROCENTOWE“

(w języku polskim i niemieckim)

od kapitału 1 kor. do 10.000 koron

obliczone na

1/4, 1/2, 3/4, 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9 i 10 procent

na każdą ilość dni i miesięcy — opracowane przez

Józefa Juliana Weissa

urzędnika bankowego. 193 3 6

dla c. k. Sądów, c. k. Urzędów podatkowych, c. k. Notaryuszy, Adwokatów, Banków, Kas Oszczędności, Towarzystw zaliczkowych i kredytowych, Zakładów przemysłowych, kapitalistów, oraz dla wszystkich mających cokolwiek tylko z rachunkowością do czynienia.

Skład główny w Księgarni Spółki wydawniczej polskiej w Krakowie.

Do nabycia we wszystkich księgarniach w kraju i zagranicą.

Dla mających dolegliwości żołądkowe!

Wszystkim tym, którzy przez zaziębienie lub przepełnienie żołądka, przez spożywanie niezdrowych, trudnych do strawienia, zbyt gorących lub zbyt zimnych potraw, albo też przez jednostajny tryb życia nabawili się dolegliwości żołądkowych, jak:

nieżyt żołądka, kurcze żołądka, bóle w żołądku, trudne trawienie lub zaflegmienie,

poleca się niniejszem dobry środek domowy, którego wyborne lecznicze działanie już od wielu lat jest stwierdzonem. Jest nim znany

środek trawienie przyspieszający i krew czyszczący,

Huberta Ullricha wino ziołowe.

To wino ziołowe sporządzone jest z ziół wybornych, za lecznicze uznanych i z dobrego wina, wzmacnia i ożywia organizm trawienia człowieka, nie będąc środkiem rozwalniającym. — Wino ziołowe usuwa z naczyń krwionośnych przeszkody, oczyszcza krew z wszelkich zepsutych, choroby wywołujących cząstek i wpływa dodatnio na tworzenie się świeżej zdrowej krwi.

Przez użycie w porę wina ziołowego najczęściej już w zarodku usuwa się dolegliwości żołądkowe. Należałoby przeto dać mu pierwszeństwo przed innemi ostremi, gryzącemi, zdrowie naruszającemi środkami. Oznaki, jak: Ból głowy, odbijanie się, zgaga, wzdęcie, nudności z wymiotami, które przy chronicznych (zastarzałych) dolegliwościach żołądkowych występują tem gwałtowniej, znikają często już po kilkorazowem piciu tego wina.

Zatwardzenie i jego nieprzyjemne następstwa, jak ociężałość, kolki, bicie serca, bezsenność, jakoteż zatrzymanie się krwi w wątrobie, śledzionie i w systemie jelit (dolegliwości hemoroidalne) ustępują przez wino ziołowe szybko a łagodnie. Wino ziołowe zapobiega niestrawności, wzmacnia i podnieca system trawienia i w łatwy sposób usuwa z żołądka i jelit wszelkie niezdatne cząstki.

Chudy, blady wygląd, niedokrewność, opadnięcie ze sił są najczęściej skutkiem złego trawienia, niedostatecznego tworzenia się krwi i chorobliwego stanu wątroby. Nie mając apetytu, wśród nerwowego rozstroju i zadumy, jakoteż wśród częstego bólu głowy, bezsennych nocy, często dogorywają powoli takie osoby. Wino ziołowe daje osłabionemu ciału świeży impuls. Wino ziołowe podnieca apetyt, wpływa dodatnio na trawienie i odżywianie się, pobudza silnie wymianę materyj, przyspiesza tworzenie krwi, uspokaja rozdrażnione nerwy i daje na nowe chęć do życia; dowodzą tego liczne uznania i podziękowania.

Wino ziołowego można dostać we flaszkach po 3 korony i 4 korony w Austro-Węgrzech, w aptekach: w Krakowie, Podgórzu, Zwierzyńcu, Wieliczce, Niepołomicach, Dobczycach, Rabce, Myślenicach, Bochni, Wiśniczu, Brzesku, Tarnowie, Zatorze, Krzeszowicach, Chrzanowie, Jaworznie, Oświęcimie, Wadowicach, Andrychowie, Kętach, Lipniku, Makowie, Suchy, Jordanowie, Żywcu, Zabłociu, Nowym Sączu, Biały, Bielsku itd.

W Królestwie Polskiem we flaszkach po 1 rublu i po 1 rublu 50 kop w aptekach: w Proszowicach, Słomnikach, Skale, Koszycach, Miechowie, Olkuszu, Sławkowie, Sosnowicach, Będzinie, Wolbromie, Działoszycach, Skalbmierzu, Wiślicy, Busku, Pinczowie, Wodzisławiu, Nowym Korczynie, Stopnicy itd.

W Państwie Niemieckiem we flaszkach po 1 marce 25 fen. i po 1 marce 75 fen. w aptekach: w Mysłowicach, Brzezince, Altberunie, Tychawie, Szopinicach, Katowicach, Mikołowie, Pszczynie, Hucie Królewskiej, Siemianowicach, Hucie Antoniny, Świętochowicach, Rosbergu, Lipinie, Szarleju, Niem. Piekarach, Bytomiu itd. — jakoteż we wszystkich mniejszych i większych miejscowościach Austro-Węgier, Rosyi i Niemiec w aptekach.

Wysyła także apteka **M. Bartmańskiego i Sp., Kraków, ul. Grodzka 22, K. Jahra** (dawniej **F. Gralewskiego**) począwszy od 3 flaszek wino ziołowe po oryginalnych cenach do wszystkich miejscowości Austro-Węgier.

Ostrzega się przed naśladownictwami!

Żądać wyraźnie wina ziołowego Huberta Ullricha.

Moje wino ziołowe nie jest żadnym środkiem tajemnym; jego części składowe są następujące: wino Malaga 450.0, spirytus winny 100.0, gliceryna 100·0, wino czerwone 240.0, sok jarzębiowy 150.0, sok czereśniowy 220.0, koper włoski, anyż, korzeń holenium, amerykański silny korzeń, korzeń goryczkowy, korzeń tatarakowy po 10.0.

82 8 11

Podziękowanie.

Niniejszem poczuwam się do miłego obowiązku złożenia najszczerszego podziękowania Wnym Panom Doc. Drowi **Maksymilianowi Rutkowskiemu** za wykonanie trudnej i niebezpiecznej operacyi i Drowi **Teodorowi Cybulskiemu** za troskliwe leczenie 8-letniego syna mego Leszka, których wiedzy i wysiłkom dziecko moje życie zawdzięczać będzie. Za trudy wasze i ofiarne bezinteresowne wysiłki przyjmijcie zacni Panowie z głębi serca płynące najszczersze „Bóg zapłać“.

674 *Leon Stępowski.*

artysta dram. Teatru miejskiego z Rodziną.

Poszukuję nakładcy

na bardzo aktualną broszurkę polityczną na tle galicyjskiem, tyczącą się zachowania naszych sfer wobec wypadków na dalekim Wschodzie i pod berłem Caratu. Niewielki koszt nakładu dać może duży skutek w uświadomieniu narodowem szerokich warstw galicyjskich. Bliższe szczegóły dostaną ofiarni ludzie dobrej woli, mogący kilkadziesiąt koron poświęcić dla użytecznego celu — pisząc pod adresem: **T. S. — Zakopane, Willa Karpacka 7.** 617 3 3

Do sprzedania prawie nowe: Garnitur salonowy angielski, stolik, lampa wisząca, biurko damskie rzeźbione. Smoleńsk l. 14. II piętro. 642 3 4

Nauka języków: **włoskiego, angielskiego i rosyjskiego.** Wszelkie **tłomaczenia.** — *Kraków, Kleparz, Hotel Centralny, I p., Nr p. 11.* 71 40 0

Kilka fortepianów

i **pianin** używanych jest **do sprzedania** u stroiciela fortepianów **St. Słotwińskiego**, Kraków, ul. Szewska 10, II p. 68 67 100

FILIA

c. k. uprz. galic. akcyjnego

Banku Hipotecznego

w Krakowie

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami **wszelkie papiery wartościowe,**

wydaje

Oprocentowane Asygnaty kasowe

przyjmuje

wkładki na książeczki rach. bieżąc., 314 3 24

przyjmuje **depozyta wartościowe** do przechowania, udziela **zaliczki** na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na **zakupno** lub **sprzedaż** efektów na giełdach krajowych i zagranicznych.

Kantorzysta

władający językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, stenograf, umiejący pisać na maszynie, znający podwójną buchalteryę, **potrzebny** zaraz do fabryki. Zgłosz. z odpisami świadectw i podaniem wysokości wynagrodzenia przyjm. Adm. „N. Reformy“ pod **646** (ustnych wyjaśnień nie daje żadnych). 646 3 10

„Rok 1794“

(Berek Joselowicz)

dramat historyczny w 5 aktach przez **Zenona Parvlego,** z kolorową winietą tytułową rysunku **Stanisława Wyspiańskiego** opuścił prasę i jest do nabycia w księgarni

D. E. Friedleina w Krakowie.

Cena egzemplarza 3 kor.
2081 21 0

Do wynajęcia

bezzwłocznie, względnie od 1 kwietnia mieszkanie parterowe w Czarnej Wsi Nr 55 zaraz za rogatką, składające się z 4 pokoi, przedpokoju, kuchni, dwóch dużych oszklonych werand, dwóch ogrodów, w których jest 150 drzew szlachetnych owoców „karłów“. — Wiadomość tamże na I piętrze u p. Stoberskiej. 648 3 3

Słuchacz filozofii

poszukuje lekcyi lub innego zajęcia. L. Sędzimir, Uniwersytet Jagielloński. 558 3 3

Gospodarz

b. właściciel dóbr poszukuje posady rządcy lub pomocnika rządcy na wsi. Kandydat jest wdowcem (bez dzieci) i przyjmie najskromniejsze warunki. Zgłoszenia: **L. D.** Administracya „N. Reformy“. 509 5 0

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.